Nr 37 — Niedziela 15 (28) lutego 1909 r. — Rok IV.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2464.
Administracyi i Drukarni Polskiej Kijów, Prorezna 9 Telef 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca
Redaktor przyjmuje od 2—3. Sekretarz od 12—2.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Szanownemu proboszczowi Nowosielickiemu, księdzu Łachowiczowi, administratorowi majątku hr. A. Rzewuskiego, p. Leonowi Lisowskiemu, osobom, które w dniu 1-go lutego brały udział w Wierzchowni w eksportacyi zmarłej

ś. † p.

Adeli z Andrzejowskich Różyckiej

wdowy po Edmundzie 1—10827—1

niemniej wszystkim przyjaciołom i znajomym, którzy po przewiezieniu zwłok do Kijowa uczestniczyli dnia 6-go lutego w pogrzebie na kijowskim cmentarzu, składają serdeczne podziękowanie synowie bracia i siostry zmarłej.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę zmarłej

ś. † p.

ANIELI z LITWINOWICZÓW

Szymańskiej

1—10713-1 serdeczne „Bóg zapłać“ składa Rodzina.

W poniedziałek dnia 17-go lutego r. b., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

ś. † p.

10761—1

Henryka Gnatowskiego

odbędzie się Msza św. w kościele parafialnym w Kijowie o godzinie 11-ej rano, na którą to zaprasza pozostała **RODZINA.**

Fabryka Maszyn Rolniczych

p. f. Wład. MENCEL w Białej-Cerkwi

proponuje na sezon wiosenny

Siewniki do buraków kombinowane **„Matador”**
Siewniki do buraków zwykłe **„Nowy Tryumf”**
Siewniki do zboża i traw rzędowe i rzutowe.
Opielacze-Przerywacze do buraków (pat. Hrynakowskiego).
12-to rzędowe nagrodzone **srebrnym medalem.**
Obsypniki, brony, walce, szlejfy, drapacze, kultywatory.

BiuroFabryki w Kijowie **podczas kontraktów** mieści się w Hotelu Europejskim № 50.

Cenniki wysyłają się na żądanie gratis i franco.

4—10788—1

Moskiewski Dom Handlowy

J. PECHOWICZ i Syn

Aleksandrowski plac. Telef. 2177.

Otrzymano w wielkim wyborze na sezon wszelkie nowości krajowych i zagranicznych fabryk. **Na czas kontraktów za gotówkę rabat 15%.** 10647—3

Ostatni raz na kontraktach!

Z powodu ostatniego przyjazdu na kijowskie kontrakty i olbrzymiego zapasu towarów 4—10786—1

DOM HANDLOWY SAMEDOWYCH

Kontraktowy dom, na piętrze, 1-szy pokój na prawo

naznaczył **Wielką Wyprzedaż** wszystkich towarów

Dywany perskie, tekińskie, kaukazkie i inne: od 5 rubli do 2,000 rubli.

Jedwabne towary kołdry, szale i także czesuncza i fanza we wszystkich kolorach z własnych fabryk.

Firma kupuje stare dywany i zamienia takowe na nowe.

Fortepiany i Pianina

J. BLÜTHNERA w Lipsku „—10459—5
W-m KNABE w New-Yorku
WEBER'A w New-Yorku

Najznakomitsze wszechświatowe fabryki poleca po cenach fabrycznych **„J. KERNTOPF i SYN”.** Kijów, Kreszczatik Nr. 33. Telefon Nr. 809.
Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

AKCYJNE TOWARZYSTWO

Sprzedaży mineralnego paliwa

Zagłębia Donieckiego

„PRODUGOL”

Roczna sprzedaż 600 000.000 pud. węgli kamiennych i koksu 20-tu górniczych węglowych Towarzystw Południa Rosyi

Kijowski Oddział T-wa

Kijów, dom L. Ginzburga, Mikołajewska ul. Nr. 9, albo Instytucka ul. Nr. 16. Tel. Nr. 1768

Adres telegraf: **„Kijów. Produgol“.**

Biuro Kijowskiego Oddziału otwarte codziennie od 10-ej rano do 4-ej popołudniu (oprócz niedziel i świąt.). 8—10475—3

Dziennik Kijowski

rozpoczął już CZWARTY ROK swego istnienia.

Miniony okres był próbą ogniową potrzeby i użyteczności „DZIENNIKA KIJOWSKIEGO“, z próby tej wyszedł on zwycięsko.

Stale zwiększająca się liczba prenumeratorów, czytelników i przyjaciół naszego pisma daje nam dowód, że dobrą szliśmy drogą, iż hasła, które nam przyświecały, są hasłami ogromnej większości naszego **społeczeństwa.**

Tym hasłom nadal wierni zostaniemy.

Staraniem naszem będzie udoskonalić **techniczną** stronę wydawnictwa, wzbogacić jego treść, rozszerzając o ile możności, **dział literacki** w **„Dzienniku Kijowskim“.**

Również specyalnie zwróconą będzie uwaga na kwestye **społeczne i ekonomiczne.**

„Dziennik Kijowski“ zapewnił sobie współpracownictwo wybitnych sił publicystycznych i literackich.

Warunki prenumeraty, oznaczone w nagłówku pisma, pozostają bez zmiany.

„Dziennik Kijowski“ uzyskał dla swych prenumeratorów **zniżkę ceny** na wydawaną pod redakcyą **Zdzisława Dębickiego**

Bibliotekę Dzieł Wyborowych.

Cena tego wydawnictwa dla **prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“** wynosić będzie z przesyłką pocztową:

W oprawie:			**Bez oprawy:**		
Rocznie	zamiast 18 rb.	— 16 rb.	Rocznie	zamiast 12 rb.	— 10 rb. 50 k.
Półrocznie	„ 9 „	— 8 „	Półrocznie	„ 6 „	— 5 „ 25 „
Kwartalnie	„ 4 „ 50 k.	— 4 „	Kwartalnie	„ 3 „	— 2 „ 65 „

Największy w Kijowie sklep świeżych

Kwiatów „Riviera“

ul. Mikołajowska, gmach Cyrku.

Obstalunki wykonują specyaliści dekoratorzy sprowadz. z Berlina i Warszawy.

50-10716-4 **Ceny umiarkowane.**

M-me Kruglikowa

powróciła z Paryża i przywiozła ostatnie nowości

Salon ubiorów damskich „Chic Parisien”

Kreszczatik 9. Telefon 1936.

10750-2



10433—7

„REKLAMA”

Kijów, Kreszczatik 41

№ telefonu 2365.

Biuro ogłoszeń i prenumeraty.

Ogłoszenia do wszystkich pism w Rosyi i zagranicą.

Wystawa Przemysłu Ludowego

otwiera się dziś o godzinie 2-ej po południu

1—10656—1 **w Muzeum Miejskiem**

BIURO POSREDNICTWA PRACY

przy „Związku Oficyalistów na Rusi“.

Kijów, Kreszczatik Nr 42 mieszkania 29. Telefonu Nr. 131.

Biuro otwarte od godziny 10-ej do godziny 5-ej po poł d.

Poleca **kandydatów** na wszelkie posady w rolnictwie i w przemyśle rolnym. Chcąc sobie zjednać zaufanie wszystkich warstw społecznych, Biuro nasze wyklucza wszelkie stosunki i protekcye, a polecać będzie tylko **tych kandydatów**, o których zdołało zebrać drogą **ściśle konfidencyonalną pewne i dobre referencye o fachowych i etycznych** ich zaletach. 5—10268—5

Lecznica chirurgiczna i terapeutyczna

Bulw. Bibikowski № 4. Telef. 1394.

Po rozszerzeniu i gruntownej restauracyi lokalu przyjęcie chorych stałych wznowione z dniem 15 września r. u.

Przy lecznicy ambulatoryum tanie. Porada—50 kop. 3976-22

Pracownia chemiczno-bakteryologiczna

dla celów dyagnostyki lekarskiej

przy lecznicy chirurgicznej i terapeutycznej

Bulw. Bibikowski Nr 4, telef. 1394.

Pod kierunkiem **D-ra A. Modrzewskiego**

Badanie moczu, kału, plwociny, treści żołądkowej, krwi, ropy, wysięków, mleka, błonek dyfterytowych, i t. p. Serodyagnostyka syfilisu. 3977—22

Remiza Marcina Ruszkowskiego.

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery bale śluby i pogrzeby. Na żądanie **angielskie zaprzęgi.**

sprzedaż i kupno: koni, powozów, uprzęży i liberyi. „-100-175

W Oddziale Dywanów

„—10751—1

Dom Handlowy **K. Ludmer i S-owie** Kreszczatik № 31

Na czas kontraktów rabat 30%

na dywany, portyery, tiul firankowy, serwety aksamitne oraz chodniki

---

Jedyny Skład Specyalny

Gramofonów, Zonofonów i Patefonów

„—10725—3 **(bez igiełek)**

Jedyne przedstawicielstwo tarcz „FONOTYPIA“



Otrzymi wybór sztuk muzycznych i wokalnych we wszystkich językach. Otrzymano płyty naśpiewane przez **Kawecką, Jarkowską, Wialcewą, Didura, Sobinowa i Szalapina** oraz innych znakomitych artyst.

Ceny nizkie. Cenniki bezpłatnie.

Membrana do patefonu (bez igiełek). dla gramofonu „Monarch“ kosztuje **tylko 5 rb.**, przeróbki **gratis.**

A. MIANOWSKI, Kijów, Kreszczatik № 52.

KRÓLEWSKIE ŹRÓDŁA MINERALNE EMS

KRAENCHEN

OD DAWNA WYPRÓBOWANE PRZY KATARACH, KASZLU, CHRYPCE, ZAFLEGMIENIU, KWASACH ŻOŁĄDKA

DO NABYCIA WSZĘDZIE

ŻĄDAĆ WYRAŹNIE PRODUKT NATURALNY I NIE PRZYJMOWAĆ WSZELKICH NATOMIAST OFIAROWYWANYCH SUROGATÓW (SZTUCZNE WODY I SOLE EMSKIE).

13-10158-6

Samodziałki

z majątku **Szetejnie** guberni kowieńskiej w rodzaju angielskich **„Homespun”** na damskie i męzkie ubrania. Sala kontraktowa, pokój przed restauracyą. 4-10721-2

Szpital chorób ocznych

D-ra MICHAŁA KOZŁOWSKIEGO

Mała Włodzimierska 26. Telefon 987

Godziny przyjęć 5—7 po południu.

10—10642—3

Zakład Fotograficzny

Gudszon i Gubczewski

Prorezna Nr. 23, telefon 2360.

Dwa pawilony: dzienny i **elektryczny** dla momentalnych zdjęć wieczorem przy nowowynalezionej lampie **„Jupiter“**. Zdjęcia wieczorowe wyróżniają się barwnością i plastyką. Najlepszy sposób fotografowania dzieci. Wyższe nagrody w kraju i zagranicą. Zakład otwarty od 10 do 4 i od 6—8 wieczorem. **WINDA.** -„—3117-35

Biuro K. Kruszewskiego

Kijów, ul. Gimnazyalna № 1. Telef. 168. Telegraf. adres: „Kijów—Kruszewski“.

Portland-cement fabryki: Wołyń. Wrzosowa, Wysoka, Grodziec, Klucze, Łazy, Ogrodzieniec i Firley.

Dąbrowiecki węgiel kamienny z kopalń: Hrabia Renard, Reden i Szląski. **Doniecki węgiel kamienny** dla lokomotyw i kuźni **(poza syndykatem)** Seleznieweskiego T-wa kopalni węgla i przem. fabr — st. Owragi dr. żel. Ekat. oraz kopalni „Providence“—st. Muszkietowo dr. ż. Ekat. —**Węgiel „myty“ dla kuźni Antracyt i koks** we wszystkich gatunkach.—**Stal i pilniki** fabryk Saville et C-o w Scheffeldzie i Libawie. 7—10790-1

Magazyn towarów bławatnych i galanteryi **„Oborot“** № 16 Prorezna № 16

Otrzymano wszelkie nowości na sezon wiosenny.

Sklep filii nie posiada. „—10780—1

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-12 i 5—8 kob. 1—2. Syf., wen. mo. czopłc. (spec. kur. strict). niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. 1-180-3307 75

Wydaną została **„Książka pamiątkowa“ KALENDARZ** gub. kijowskiej na 1909 r., wraz z kalendarzem i ks. adresową m. Kijowa i g. kijowskiej.

Wydanie kijowskiego gub. komitetu statystycznego r. XXVII

Cena 1 rb. 20 kop. (w oprawie).

Jedyne wydanie informacyjne, zawierające adresy wraz z wiadomościami kalendarzowemi, dotyczącemi nietylko Kijowa, lecz także powiatów gub. kijowskiej.

Nabyć można: w kancelaryi komitetu statystycznego (Kijów, Instytucka 22); w księgarniach: Ogłobina — Kreszczatik 32; Idzikowskiego — Kreszczatik 29 i 30; Johansona — Kreszczatik 41 i Prorezna 1; Rozowa—Fundukliejowska 10; Iwanowa — Fundukliejowska 2; Szepego—Mikołajowska 9; Prosianiczenki—Fundukliejowska 4 i w biurze ogłoszeń **S. Siergienki**—Kreszczatik 34 (pasaż) m. 40. 10—10517—4

Towarzystwo Wyrobów Bławatnych **„Izaak Szwarcman”** PADOŁ wprost gmachu kontraktowego

„Największy sklep towarów bławatnych w Kijowie.“

Sprzedaż Kontraktowa

Na czas kontraktów rabat 15%.

10539—6

W sklepie mód i Galanteryi 10534-11

„Maison Nouvelle”

Kreszczatik 31,

Od dn. 3-go lutego **Sprzedaż resztek** towarów pozostałych po sezonie.

Do dzisiejszego numeru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych cyrkularze **Fabryki Mebli i Przyborów Budowlanych T-wa Udziałowego w Białej Cerkwi (dawniej M. Kiersnowskiego).**

KALENDARZ.

15 (28) Faustyna.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 3 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Ćwiczenia w P. T. G. W *poniedziałek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; uczniowie: 6—7; druhinie: 8½—9½. — *Wtorek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; druhowie: 9—10. — *Sroda*. Uczniowie: 6—7. — *Czwartek*. Chłopcy do lat 14: 5—6; druhinie: 8½—9½. — *Piątek*. Panienki do lat 14: 5—6; druhinie: 6—7; uczniowie: 7—8; druhowie: 9—10. — *Niedziela*. Goście: 10—11 zrana.

Biuro kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte każdodziennie od 10 do 2-ej, oprócz świąt i niedziel.

Biuro Pol. Tow. Kolonii Letnich w Kijowie W. Podwalna 23; godziny przyjęć od 11—1.

Biuro pracy przy kij. rz.-kat. Tow. dobroczynności, Mała-Żytomierska Nr 8, otwarte codziennie od 10-ej do 5-ej oprócz świąt i niedziel. Filia Laboratorna Nr. 12, przy schronisku św Jadwigi.

Biuro Koła Kobiet Polek, otwarte od g. 12—3 po poł. codziennie, Funduklejowska 26 m. 1.

Biuro pośrednictwa pracy „Związku oficyalistów na Rusi" — Kreszczatik 42 m. 29, poleca kandydatów na wszelkie posady w rolnictwie i przemyśle rolnym. Otwarte w dnie powszednie od 10—5 po poł.

Jesteśmy znużeni?!...

—o—

W życiu naszem umysłowem epoka kilku lat ostatnich odznaczała się dużą pozornie ruchliwością i dużem stosunkowo napięciem pracy, w pewnych zwłaszcza kierunkach nader złożonej i intensywnej...

Wiele przeżytków zarysowało się i wiele z nich ostatecznie w gruzach legło, cały szereg nowych koncepcyi, nieraz potężnych i głębokich, zdobył sobie prawo obywatelstwa, w nastroju społeczeństwa, w jego pragnieniach i nadziejach spostrzedz można, jeżeli nie załamanie się pod kątem ostrym, to w każdym razie zagięcie o tyle poważne, iż dobę obecną od niezbyt jeszcze odległego wczoraj znamiennie odróżnia.

Współcześnie atoli z dorobkiem, w pełnem tego słowa znaczeniu, dodatnim otrzymaliśmy w spadku po krótkotrwałym kompleksie paru lat „gorących" olbrzymi balast ogólników fałszywych, pustych i chorobotwórczych, które się wylęgły bądź w mózgu zbyt zapalonych „ognia" wielbicieli (lub bezdusznych, w gruncie, tak zw. „postępu" komiwojażerów), bądź w mózgu zbyt gorliwych każdego wogóle „ognia" przeciwników i gasicieli.

Frazesów takich wyrosła liczba przemnoga.

Rozwielmożniły się one we wszystkich zakresach naszego życia, opanowały w wielu wypadkach tereny uczuć i woli, zawładnęły nietylko poszczególnemi jednostkami, lecz poddały swej władzy całe grupy, zespoły i obozy, a niektóre z nich służą sprężyną poruszeń tak znacznej ilości oddzielnych egzystencyi ludzkich, że stały się błędem niemal powszechnym, że zarażają i paczą byt całego społeczeństwa...

Chciał-bym zwrócić uwagę na jeden z takich frazesów, który zwłaszcza u nas na kresach bezkarnie się panoszy i czyni nam krzywdę o wiele cięższą, aniżeli napozór zdawaćby się mogło...

Ile razy zwracamy uwagę na małą wydajność naszej pracy społecznej, ile razy dotkniemy czułych miejsc naszego lenistwa, ile razy wskażmy na brak inicyatywy i zapoczątkowań, na słabe tempo i ospałość każdej poszczególnej, żółwim krokiem wlokącej się roboty *pro bono publico*, zawsze i niezmiennie słyszymy apostrofę o rozczarowaniach, oraz, jak chodnik miejski, wytarte, stereotypowe tłómaczenie.

— Społeczeństwo nasze jest znużone!...

Czy istotnie my jesteśmy tak bardzo zmęczeni?

Czy nie kryje się w tem rzekomem zmęczeniu zasadnicze kłamstwo?...

I czy nie należałoby przed tą autosuggestyą fałszu bronić się, z tem samooszukańswem walczyć, tę rozsiewaną przez nie deprawacyę uczuć i woli — niszczyć?...

Sądzimy—że tak!...

Frazes o stanie przemęczenia, w jakiem społeczeństwo nasze jakoby pozostaje, o powszechnem wyczerpaniu duchowem, o klęsce ogólnego niemal przenerwowania, a wskutek tego, o zupełnie rzekomo naturalnym upadku, lub dekonstrukcyi energii i woli życiowej, stał się w ostatnich czasach zjawiskiem tak bardzo codziennem, tak rozpowszechnionem i tak niezmiernie ogółowi naszemu *do gustu przypadającem*, że wymaga koniecznie i głębszej rozwagi i nader ścisłego przewartościowania.

Istotnie ubiegłe lata do najłatwiejszych nie należały.

Przeżyliśmy niemało.

Przeżyliśmy strajki rolne, przeżyliśmy obfite w wypadki sezony pożarów i zaburzeń, wreszcie wybory do trzech Dum państwowych, które ostatecznie pozbawiły nas przedstawicielstwa i postawiły w roli mniejszości, ograniczonej w prawach zasadniczych i obywatelskich.

Wszystko to jest prawdą, a jednak frazes o „znużeniu" społeczeństwa pozostaje — fałszem...

Nie jesteśmy ani zbytnio znużeni, ani, tembardziej, ostatecznie wyczerpani. Ani nasze siły duchowe nie są tak nikczemnie małe, aby je mogła połamać praca i zawody trzech lat ostatnich, ani też nasza praca społeczno-polityczna nie była tej miary i tego napięcia, aby naszą energię i wolę życia mogła *faktycznie* pomniejszyć i zdekonstruować.

Spójrzmy wstecz i bądźmy względem samych siebie przedewszystkiem—sprawiedliwi...

Nie zamęczaliśmy się bynajmniej pracą, nasze wysiłki nie były tak gorączkowo nerwowe, ani tak powszechne, ani tak skondensowane, jak to miało miejsce w Królestwie Polskiem.... Przypomnijmy sobie, kto u nas przyjmował czynny i bezpośredni udział w pracowitem, pełnem trosk, trudów, nadziei i bez... dnich rozczarowań, życiu chwili, a zrobiwszy taki bilans sumiennie, będziemy musieli przy[jść] do wniosku, że działała garść ludzi, pracowały jednostki, że cały olbrzy[m] nieraz ciężar obowiązków społecz[nych] narodowych obarczał nader stosun[ko]wo szczupłe grono działaczów dob[rej] woli i nieprzeciętnej ofiarności.

I nie jest to bynajmniej zarzutem.

Nasze warunki kresowe są tego [ro]dzaju, że nawet w t. zw. epoce rewo[lu]cyjnej nasz „ogół" masowo praco[wać] nie mógł, bo szeroka, zasadnicza d[zia]łalność w znacznej sumie wypadk[ów] leżała poza obrębem ściśle przes[trze]nieczność wytkniętej linii naszej m[ożli]wości.

Atoli tak lub inaczej fakt pozost[aje] faktem.

Wyczerpująca praca społeczna abs[or]bowała nie ogół, lecz grupy i jed[no]stki.

A przytem i pod innym względ[em] nasz stan duchowy musi zasadniczo [się] różnić od tego stanu depresyi, kt[óry] w Królestwie Polskiem jest w pew[nej] mierze usprawiedliwioną.

U nas nigdy nie dawała się uczuw[ać] przesada w nadziejach. Byliśmy [w] tym punkcie może nawet zbyt m[ało] wrażliwi, zbyt trzeźwi, przewidu[ją]cy i ostrożni. Wiara w niedaleką l[ep]szą przyszłość była u nas zawsze pozb[a]wiona światła, była zawsze zaśn[iona] czemś szarem, czemś, co nadzieję dławiło. Stykając się bliżej ze sfera[mi] decydującemi, rozumieliśmy lepiej i psychikę i o wiele lepiej i prawid[ło]wiej ocenialiśmy jakościową i liczeb[ną] moc tego, co jest przeciwko nam. A[ni] rewolucya, ani kadetyzm, ani żad[en] inny zwał gromkich słów i haseł [nie] zaślepiały nas nigdy... Byliśmy zaw[sze] trzeźwi, zawsze pożądający dobytk[ów] minimalnych, i zawsze spragnieni [ta]kich jeno warunków, któreby nam ż[y]cia nie łamały i zasadnicze postu[la]ty naszej narodowej jaźni zaspoko[ić] mogły...

Zapaleńców i zbyt rozgorączkow[a]nych marzycieli nie mieliśmy pośr[ód] siebie—prawie zgoła..

Więc skąd ta rzekoma depresya?...

Skąd to straszydło rozczarowań?...

Więc z jakiej racyi my jesteśm[y] znużeni, wyczerpani i ogarnięci prz[e]chodzącem zwykłą miarę zdenerwow[a]niem?...

My... ogół?...

Przyczyn ku temu niema i śmia[ło] powiedzmy, że sam fakt nie istnieje.

Działa tylko frazes, niesłychanie ro[z]panoszony i w najwyższym stopni[u] szkodliwy i niebezpieczny, bo lenistw[o] ducha—usprawiedliwiający.

Frazes, który wciska do sumien[ia] ludzkiego, pozorami prawdy łudzący, a w gruncie fałszywą dyagnozę be[z]czynu... Rodzi codzienny, szary be[z]wład... Rozprzęga sprawność kontr[oli] wewnętrznej... Rozgrzesza opuszczan[ie] stanowisk, pomniejszanie ideałów, zw[ę]żanie celów i wogóle wszelką dobr[o]wolną abdykacyę.

Więc należy z tem walczyć, wię[c] niewolno tej autosugestyi się podda[]wać, więc należy pamiętać, że wszy[]stko to, co nas osłabia, co czyn nas[z] pomniejsza, co wolę naszą łańcuchem bezwładu plącze— jest w naszem życi[u] szkodnikiem, który zwyciężonym i wy[]rzuconym precz być musi. .

Zwłaszcza dziś, w chwili obecnej, kt[ó]rej pod względem następstw nie wie[lu] równych w przeszłości naszej znaleź[ć] byśmy mogli...

„Nasza wartość wznieść się winn[a] do wysokości naszej niedoli"—pisze [] Straszewicz.

Te silne słowa winny być, jak[o] złote kolce, pobudzające naszą świad[o]mość do ustawicznej baczności — ab[y] energię wzmódz, aby wolę sprężyć, ab[y] sercu nie dać usnąć w chwili, kied[y] ono winno pracować w trójnasób, za[]pładniając krwią żywą zawezwany d[o] intensywnej pracy organizm społeczny.

Pamiętajmy, że nasze znużenie jes[t] tylko frazesem wygodnym, że w więk[]szości wypadków jest ono zamaskowa[]ną—obojętnością... Obojętnością, któr[a] nietylko nic nie tworzy, lecz przede wszystkiem zabija tę „możność" dni dzisiejszego, która raz będąc stracona najczęściej nigdy pochwycić się ni[e] daje...

Więc nie bagatelizujmy objaw[u] istotnie groźnego.

Walczmy i starajmy się go pokonać.

Bo — „należy być niezmordowani[ymi] uważnymi; lepiej jest czuwać na plac[u] publicznym, niż usnąć w świątyni" — mówi Maeterlinck...

Edw. Paszkowski.

Rosya, Bułgarya i Turcya.

Do «Temps» donoszą z Konstantynopola: W d. 8 lutego wszyscy ambasadorowie złożyli Por[]cie notę, w której zapewniają Turcyę, że rząd[y] ich dopóty nie uznają niepodległości Bułgaryi [i] nie przyznają tytułu królewskiego Ferdynando[]wi I-mu, dopóki Turcya nie udzieli na to swe[go] pozwolenia. Ambasador rosyjski w tejże sprawi[e] oświadczył, że forma przyjęcia Ferdynanda bu[ł]garskiego w Rosyi wywołaną została względam[i] koniecznych konwenansów.

Pierwszy komunikat w tej sprawie otrzyma[ł] minister spraw zagranicznych od Francyi. Za[]razem Porta została powiadomioną, że wszystki[e]

rządy złożą odpowiednie zawiadomienia przedstawicielom otomańskim zagranicą.

Krok ten przyjęty został z ogromnem zadowoleniem i rada ministrów postanowiła wyrazić mocarstwom swe podziękowanie oraz żal, że Rosya uważała za konieczne oddzielić się od innych państw w sprawie, dotyczącej bezpośrednio Turcyi.

Poważna chwila.

Położenie się pogorszyło. Dziś nie o Serbię już idzie. Zagadka serbska jest rozwiązaną. Nastąpiło przesilenie na Bałkanach z chwilą, gdy odżyły stare nienawiści. Konflikt, który dziś grozi Europie, który zagraża pokojowi świata, ma na imię: Austrya *contra* Rosyi. Położenie się pogorszyło, gdyż wyszło na jaw, że Serbia istotnie ma powody liczyć na pomoc obcą.

W niedzielę p. Pichon konferował z ambasadorem rosyjskim, p. Nelidowem, w celu pokojowej interwencyi w Serbii — niestety, układy nie doprowadziły do pomyślnego wyniku. Różnica między stanowiskiem Rosyi co do Serbii a Austryi jest tak głęboka, że na razie niema uzasadnionej nadziei, aby się dała wyrównać na podstawie dyplomatycznych przedstawień.

Politycznym wypadkiem dnia jest odkrycie tej różnicy zdań.

Od tej chwili sprawa serbska wchodzi w nowe stadyum i nie należy się łudzić: już nie o Serbię idzie, ale o daleko ważniejsze sprawy.

Serbia jest tylko pozorem.

Antagonizmy wielkich państw zaostrzyły sytuacyę. Rozumiejąc, że wszystkie pogłoski o zaostrzeniu sytuacyi są oparte na kombinacyach, nie dających się skontrolować, i zdając sobie sprawę z trudności przedstawienia istotnego stanu rzeczy, musimy zwrócić uwagę na kilka niepokojących objawów.

W mowie, wypowiedzianej w wilię świąt Bożego Narodzenia w Dumie rosyjskiej, minister spraw zagranicznych p. Izwolskij oświadczył, że Bułgarya, ogłaszając swą niezawisłość, postąpiła wbrew usilnym radom Rosyi, a uznanie królestwa bułgarskiego może nastąpić dopiero po porozumieniu się Bułgaryi z Turcyą. Jakkolwiek porozumienie to jeszcze nie nastąpiło, król bułgarski Ferdynand przyjęty został w Petersburgu, jako niezawisły monarcha, i faktyczne uznanie go przez Rosyę nastąpiło.

Na tej drodze nie mogły towarzyszyć Rosyi ani Francya, ani Anglia, które zanadto związane są z nowym konstytucyjnym porządkiem w Turcyi, aby chciały uprzedzać Turcyę w uznaniu dokonanego faktu niezawisłości i królestwa bułgarskiego. A jakkolwiek nie odmówią swego uznania, to jednak oczekują wprzód decyzyi Turcyi i zakończenia toczących się turecko-bułgarskich rokowań. Na tem samem stanowisku stanęła Austrya.

Co do Turcyi, z powodu aneksyi Bośnii i Hercegowiny, zajętej a potem wcielonej do Austryi, domagał się pierwotnie p. Izwolskij zwołania konferencyi europejskiej i oddania Austryi pod sąd mocarstw. One miały na konferencyi postanowić, co zrobić z tym fantem i jakie zadośćuczynienie przyznać Turcyi. Bojkot towarów austryackich w portach Turcyi i napięcie wzajemnych stosunków austryacko-tureckich był bardzo na rękę Serbii i mile był widzianym w Petersburgu.

Tymczasem wskutek zręcznej dyplomacyi bar. Aerenthala i markiza Pallavicini'ego przyszło do zawarcia bezpośrednio umowy między Turcyą i Austryą i dziś już umowa co do odstąpienia Austryi Bośnii i Hercegowiny przez Turcyę jest podpisaną i stała się faktem dokonanym bez odwoływania się do konferencyi europejskiej i bez wmieszania się mocarstw trzecich.

Równocześnie bojkot towarów austryackich w Turcyi na całej linii ustał i dziś już należy do historyi. To drugi fakt, którego dyplomacya rosyjska nie przewidziała.

Pozostaje Serbia.

Do najtrudniejszych zagadnień należy logiczne wyjaśnienie, z jakiego powodu Serbia przez odstąpienie Austryi prowincyi, niegdyś do składu państwa tureckiego należących — a takimi były Bośnia i Hercegowina — może czuć się pokrzywdzoną, a jeszcze trudniej zrozumieć, na jakiej podstawie może z tego powodu rościć sobie pretensye do odszkodowania terytoryalnego.

Ale tak jest, z tem się liczyć w polityce należy, gdyż to należy do psychologicznych imponderabiliów. Serbia czuje się pokrzywdzoną i żąda odszkodowania. Między innemi Serbia żąda autonomii Bośnii i Hercegowiny. Właśnie obraduje w Serajewie komisya obywatelska, pod kierownictwem rządu krajowego, celem wypracowania statutu krajowego dla Bośnii i Hercogowiny i skodyfikowania ordynacyi wyborczej dla sejmu bośniackiego — ale Serbia twierdzi, że jej to nie wystarcza i żąda autonomii zupełnej tych krajów, ile możności z wcieleniem ich do Serbii. Dotychczas zdawało się, że w tej pretensyi jest odosobnioną. Od wczoraj wiemy, że tak nie jest. Wiemy także, kto za nią stoi.

Żądania swe chce Serbia poprzeć z bronią w ręku.

Jakkolwiek dziwnem to się wydawało w Europie, żeby kraj tak ubogi i tak drobny porywał się na dziewięćkroć większe i potężniejsze mocarstwo: starano sobie wytłómaczyć to postępowanie Serbii wskazaniem na brak rozwagi. Obecnie wiemy, że się mylono. Serbia, wiedząc, że ma potężnego sojusznika, postępowała konsekwentnie i na podstawie dojrzałej rozwagi.

Mocarstwa zachodnie, Anglia, Francya i Włochy chciały wspólnie w Belgradzie wystąpić z dyplomatyczną akcyą, napominającą do rozwagi i spokoju.

Z pewnej strony zażądano, aby takie dyplomatyczne kroki podjęto także i w Wiedniu.

Chciano do tej akcyi pokojowej w Wiedniu zaprosić także Niemcy. „Daily Mail" pisze: „Anglia, Francya i Włochy rozpoczęły przez swych ambasadorów w Berlinie rokowania z kanclerzem państwa niemieckiego, aby austryacko-serbski konflikt zechciał pokojowo załatwić wspólnie z niemi. Odpowiedziano im w Berlinie, że Niemcy nie wezmą w tem przedsięwzięciu udziału, żeby nie wyglądało, że chcą się mieszać do wewnętrznych i zupełnie nienależących do nich spraw sojusznika, który sam tylko może decydować, co dla niego jest korzystne".

„Temps" pisze: „Nadszedł czas, żeby mocarstwa rozpoczęły swą przyjacielską akcyę. Droga jest otwartą dla przyjacielskich rad i dyskretnych sugestyi. Można się spodziewać, że to współdziałanie dobrej woli doprowadzi do pokojowego wyniku. Ale nie należy się zrażać drobnemi trudnościami. Wszakże niepodobna dłużej żyć pod ciągłą grozą—i możliwością wojny. Mocarstwa mogą teraz spełnić najważniejszą część swego zadania. Ale trzeba powtórzyć dziś, co niegdyś Napoleon mówił Cavourowi: *fate presto*—spieszcie".

W Wiedniu bardzo niechętnie patrzą na te plany Rosyi. Nie chcą konferencyi europejskiej co do stosunku Austryi do Serbii—i prawdopodobnie nie poddadzą się jej. Dziś przeważa nastrój pesymistyczny i gotowość do rozstrzygnięcia szybkiego. Ale jeszcze nie zwątpiono w możliwość utrzymania pokoju. Liczą się jednak z tem, że wojna może być prowadzoną na dwa fronty.

Na wypadek takiej europejskiej wojny, na wypadek wojny z Serbią i Rosyą, przypominają w Wiedniu brzmienie pierwszego artykułu austryacko-niemieckiego sojuszu. Powiedziano tam: „gdyby wbrew przewidywaniu i wbrew życzeniu obydwu wysokich kontrahentów—jedno z dwu państw (Austrya lub Niemcy) zaczepione zostało przez Rosyę, to obydwaj wysocy kontrahenci zobowiązują się wzajemnie przyjść sobie z pomocą całą siłą zbrojną swych mocarstw i stosownie do tego pokój *wspólnie zawierać*".

Ten artykuł traktatu austryacko-niemieckiego w samą porę ogłoszony, już raz uratował pokój, może dziś powtórzony przyczyni się także do pokojowego załatwienia obecnego bardzo poważnego położenia.

(w.)

Przygotowania mobilizacyjne w Galicyi.

Kraków, 25 lutego.

Wczoraj magistrat krakowski, jako władza polityczna I instancyi, otrzymał z namiestnictwa rozporządzenie natychmiastowego poczynienia wszelkich przygotowań mobilizacyjnych. Rozporządzenie to aczkolwiek tajne, dostało się wkrótce do wiadomości ogółu i wywołało wielkie wrażenie, wiadomość ta bowiem spada właśnie w chwili, gdy z Wiednia co godzinę prawie nadchodzą alarmujące wieści o naprężeniu wojennem, gdy gorączka wojenna trawi nietylko mieszkańców naddunajskiej stolicy, ale i wszystkie gabinety Europy przyprawia o silniejsze bicie pulsu. Do tego, zarządzenia mobilizacyjne właśnie w Krakowie, siedzibie komendy I korpusu, wywołać musiały tem silniejsze wrażenie, że — jak to już swego czasu donosiłem — korpus krakowski, jako strażniczy pograniczny od strony Rosyi, miał być wyłączony od mobilizacyi. Obecnie zaalarmowanie tego korpusu przypada równocześnie z nadejściem depesz o zwrocie Rosyi w jej polityce bałkańskiej, o wzmożeniu się kierunku panslawistycznego w Rosyi, o zupełnym rozłamie między gabinetem wiedeńskim a petersburskim i o antyaustryackiem usposobieniu wojennem w Rosyi. Równocześnie także dochodzą do Krakowa głuche wieści o koncentracyi korpusów rosyjskich koło Częstochowy i Radziwiłłowa i o silnem obsadzeniu granicy Królestwa przez wojska rosyjskie. Nic więc dziwnego, że wzrasta widmo wojny na dwa fronty, a rozporządzenia mobilizacyjne w Krakowie utrwalają tylko prawdopodobieństwo tych obaw.

Zaraz po nadejściu rozporządzeń z namiestnictwa, magistrat krakowski ustanowił instytucye komisarzy mobilizacyjnych i podzielił miasto na okręgi mobilizacyjne. Rezerwiści otrzymali polecenie niewydalania się ze swych miejsc pobytu, wstrzymano także wydawanie przepustek i paszportów na wyjazd za granicę. Równocześnie w forsownem tempie porządkuje się karty powołujące pod broń. Starostwo krakowskie, jako władza polityczna na powiat krakowski, już poprzednio przygotowało spis rezerwistów i wygotowało karty powołujące, tak że w przeciągu 12 godzin wszyscy przynależni do armii mogą być powołani do służby wojskowej. Również zawiadomiono starostwo krakowskie, podobnie jak i inne starostwa galicyjskie, że w kwestyach mobilizacyjnych mają przyjmować rozporządzenia wprost od władz wojskowych: jest to stan zupełnie wyjątkowy, umotywowany jedynie powagą sytuacyi i potrzebą pośpiechu; w normalnych bowiem warunkach wojskowość udziela swych dyrektyw namiestnictwu, a to dopiero wydaje zarządzenia podwładnym sobie starostwom.

Zarządzenia mobilizacyjne objęły również sieć kolejową w Galicyi. Tajne instrukcye mobilizacyjne kolejowe, deponowane w trzech dyrekcyach kolejowych w Galicyi, w kasach Wertheimowskich u odpowiedzialnych wyższych urzędników, ujrzały obecnie światło dzienne; urzędników ruchu w przyśpieszonem tempie zaczęto pouczać o tych instrukcyach i poddano ich odpowiednim egzaminom. Przeprowadzono także z Wiednia telegraficznie próbny raport wagonów kolejowych, zdatnych do użytku; fakt ten stanowił sensacyę w kołach kolejowych, podobną bowiem próbę zarządzono ostatni raz przed kilkunastu laty, ale w drodze pisemnej.

W ostatnich dniach przeniesiono na południe jeszcze 5 batalionów z korpusu przemyskiego. To redukowanie sił zbrojnych w Galicyi w obecnej porze, wobec niewyjaśnionego stosunku do Rosyi i wobec relacyi o ruchach wojsk rosyjskich nad granicą galicyjską, podniosła wiedeńska „Die Zeit" stwierdzając, że dla obrony północno-wschodniej granicy galicyjskiej ma Austrya obecnie do dyspozycyi 120,000 żołnierzy, podczas gdy siły rosyjskie nadgraniczne wynoszą już przeszło 200 000. Dziś w nocy Agencya Petersburska rozesłała urzędowe zaprzeczenie doniesieniom o mobilizacyi wojsk rosyjskich w gub. kijowskiej, nie zmienia to jednak istoty rzeczy, w Austryi bowiem żaden dziennik nie twierdził o mobilizacyi w armii rosyjskiej, lecz jedynie o koncentracyi pułków rosyjskich z różnych miejscowości, nad granicą galicyjską.

(g.)

Przed wojną.

Lwów, d. 26 lutego.

Atmosfera w Austryi, a szczególnie w Galicyi jest teraz bardzo wojenna. Mobilizacya znajduje się w pełnym toku. Trzeba przyznać, że przeprowadza się ją po mistrzowsku bez przeszkód, bez wstrząśnień, bez zaniepokojenia ludności, a dla zagranicy niemal niepostrzeżenie. Prasie miejscowej o tem pisać niewolno; mimo to niepodobna ukryć przed publicznością całego szeregu notorycznych faktów. I tak np. na kolejach wstrzymano zupełnie wszystkie przesyłki towarowe, idą tylko przesyłki pospieszne. Pułk 30 lwowski gotów jest w każdej chwili do wyruszenia na południe. Równocześnie jednak mają być w Galicyi wzmocnione garnizony pułkami obcymi w większym jeszcze stopniu. Do Lwowa mają ewentualnie przyjść dwa nowe pułki i na ten wypadek poczyniono zarządzenia, celem opróżnienia gmachów gimnazyalnych i zamiany ich na koszary.

Wojennym objawem jest także mianowanie radcy policyjnego Kreinera kierownikiem policyi w Przemyślu. Stało się to na żądanie władz wojskowych, które przywiązują wielką wagę do tego, ażeby w mieście warownem tego rzędu co Przemyśl kierownikiem policyjnych był wyższy, doświadczony i zaufania godny urzędnik. Policya przemyska bowiem dotąd była traktowana niejako w roli ekspozytury policyi lwowskiej, mającej na czele komisarza. Postawienie więc na jej czele jednego z najwybitniejszych radców policyi człowieka, który ewentualnie byłby kandydatem na jednego z dyrektorów policyi w Galicyi, daje do pewnego stopnia miarę, jaką powagę przypisują władze austryackie obecnej chwili.

Dodaję jeszcze niektóre wiadomości, dotyczące ruchów wojsk.

Ze Stanisławowa wysłano kompanię 58 pułku — z karabinami maszynowymi do Bośnii i tak samo z Wadowic.

W połączeniu z temi wiadomościami bardzo także znamienne jest ogłoszone w pismach zarządzenia, że powołanie rezerwistów pod broń może się odbywać także przez proste afiszowanie list powołujących, a nie wymaga bezwarunkowego doręczenia tych list powołanym.

Oficerowie rezerwowi otrzymali z komendy zawiadomienie, ażeby w każdej chwili gotowi byli do wymarszu.

Władze wojskowe poczyniły też zabiegi i zarządzenia, aby w danym razie módz zarekwirować na użytek armii automobile, znajdujące się w prywatnem posiadaniu.

(x)

Przyjęcie wniosku Koła Polskiego w parlamencie niemieckim.

Wczoraj odbyło się imienne głosowanie nad wnioskiem polskim o prawie nabywania własności ziemskiej. Wniosek ten przyjęty został w trzeciem czytaniu większością 189 głosów przeciw 132 głosom przy głośnych oznakach niezadowolenia prawicy. Jak już pisaliśmy, nowe prawo zwraca się przeciw prawu pruskiemu, tak zwanemu prawu eksterminacyjnemu, na mocy którego można było zabronić kolonizacyi ziemi, a także wywłaszczyć z posiadłości ziemskiej dla powodów wskazanych przez prawo z roku 1886 o osadnictwie, to jest w celu wzmożenia niemczyzny w prowincyach wschodnich.

Slawizm październikowców.

—:o:—

W jednym z ostatnich numerów „Świata Słowiańskiego" drukuje prof. Zdziechowski swoje wrażenia z podróży do Moskwy.

Już w relacyi w klubie słowiańskim w Krakowie zaznaczył prof. Zdziechowski różnicę, jaka panuje pomiędzy dwoma ogniskami ruchu słowiańskiego w Rosyi — Towarzystwem wzajemności słowiańskiej, niedawno ukonstytuowanem, i Towarzystwem kultury słowiańskiej. Obecnie podnosi profesor tę kwestyę bardzo szczegółowo.

Różnica pomiędzy temi dwoma towarzystwami jest znaczna.

Petersburskie „Tow. wzajemności słowiańskiej„ wyszło ze ściśle politycznego „Klubu działaczy społecznych" i wskutek tego ma ono wyraźne zabarwienie polityczne. W klubie działaczy społecznych ogromną większość stanowią październikowcy, którzy są przedewszystkiem stronnictwem rządowem. Założone przeto przy ich współudziale Towarzystwo słowiańskie nie mogło się nie liczyć z polityką rządu, a polityka ta, jak wiadomo, liczy się bardzo z tem, co myślą i mówią w Berlinie — stąd wewnętrzna sprzeczność w charakterze petersburskiego slawizmu, nie rokująca mu powodzenia.

Inaczej miały się rzeczy w Moskwie. Nie tyle polity

cy, ile raczej ludzie nauki nadali charakter tamecznemu Towarzystwu kultury słowiańskiej, ktore żywot swój zawdzięcza w znacznej mierze niezmordowanej pracy i organizacyjnym zdolnościom polaka, p. Tadeusza Czudowskiego, obecnego sekretarza Towarzystwa. Prezesem jest p. Teodor Korsz, członek Akademii petersburskiej, jeden z najwybitniejszych uczonych rosyjskich, człowiek z ogromną wiedzą, szerokim horyzontem politycznym i umysłowym i ze szlachetnemi aspiracyami.

Początkowo czynione były próby, jak zaznacza prof. Zdziechowski, aby dwa te towarzystwa połączyć w jedno, ale próby te spełzły na niczem, skutkiem nieprzejednanego stanowiska prof. Budiłowicza i innych tego rodzaju działaczy „słowiańskich", którzy marzą o przekształceniu polaków w prawdziwych rosyan-przywiślińców przy pomocy apuchtinowskiej szkoły.

Dziwniejszą jest rzeczą—pisze dalej prof. Zdziechowski — że w podobnym duchu przemawiali październikowcy, którzy powinniby przecież byli stać na innem stanowisku, jako wyznawcy liberalnego konstytucyonalizmu. Jeden z wybitniejszych przedstawicieli tego stronnictwa poszedł w pewnym względzie jeszcze dalej od Budiłowicza, twierdząc, że zamiast tworzyć nowe Tow. słowiańskie, lepiej przystąpić do starego i tem je wzmocnić. Do tegoż wniosku przychylił się inny, a niemniej poważny, październikowiec. Dając wyraz swemu słowiańskiemu sceptycyzmowi, zaznaczył on, że idea słowiańska nie zdoła pociągnąć szerszych warstw społeczeństwa rosyjskiego, że z tego powodu zamiast rozpraszać siły, trzeba połączyć się z istniejącem Tow. Dobroczynności słowiańskiej w Petersburgu, ukrywającem, jak wiadomo, pod firmą słowiańską najordynarniejszy panrusycyzm.

Układy pomiędzy petersburskiem Tow. wzajemności słowiańskiej a moskiewskiem Tow. kultury słowiańskiej, zakończono wydelegowaniem pp. Korsza i Czudowskiego do Petersburga dla dalszych rokowań. Tymczasem w trakcie tego centralny Wydział stronnictwa październikowców w Petersburgu zabronił październikowcom moskiewskim przystępowania do zawiązującego się Tow. słowiańskiej kultury. Wyjaśniło się więc, że o zlaniu petersburskiego i moskiewskiego slawizmu nie może być mowy i kwestyi tej w rzeczy samej nie poruszono. Z tego względu petersburska wycieczka delegatów moskiewskich była daremną.

P. Czudowski miał dłuższą konferencyę z p. A. Guczkowem. Zapytał, dlaczego październikowcom moskiewskim zabroniono wstępować do towarzystwa kultury słowiańskiej? P. Guczkow odpowiedział wymijająco, że on o obiście tego zakazu nie wydał, dodał jednak do tego, że sam nie wierzy w powodzenie idei słowiańskiej w Rosyi, głównie z powodu rosyjsko-polskiego antagonizmu i z powodu zbyt wygórowanych (!) żądań polaków. Gdy mu na to p. Czudowski zauważył, że polityczne położenie polaków i zaciekła walka z germanizmem zmuszają ich do szukania porozumienia z rosyanami, że na tem stanowisku stało zawsze stronnictwo polityki realnej, i że w tym kierunku odbywa się ewolucya w demokracyi narodowej, p. Guczkow zakończył rozmowę oświadczeniem, że w szczerość polaków nie wierzy (!!). Słowem, rokowania Petersburga z Moskwą do niczego nie doprowadziły.

Wymowne światło na różnicę w charakterze obu towarzystw rzuca szczegół, że petersburscy slawiści t. j. w ściślejszem tego wyrazu znaczeniu profesorowie i uczeni: Szachmatow, Kariejew, Łappo, Danilewskij, Ławrow, Jacimirskij zrzekli się udziału w petersburskiem towarzystwie, przystąpili natomiast do moskiewskiego.

Zaznaczywszy następnie, że zjazd praski nie ziścił pokładanych w nim nadziei, prof. Zdziechowski pisze dalej:

Pokazało się, że nasi przyjaciele z umiarkowanej prawicy i z obozu październikowców nie mieli w stronnictwach swoich dość wpływu, ażeby je za sobą pociągnąć w poglądzie na sprawę polską. Ale rozczarowani wskutek tego są nietylko polacy. Takież samo rozczarowanie ogarnęło tych rosyan, którzy spodziewali się, że wywieszając sztandar słowiański, pociągną październikowców na drogę pokojowego odrodzenia ojczyzny. Przejęci są oni teraz głębokiem rozgoryczeniem do tego stronnictwa, do Guczkowców, którzy, jak się wyraził p. Pilenko w „Moskowskim Jeżenedielniku", „nie mając ani za grosz entuzyazmu reformatorskiego, obtarli się w rozmaitych komisyach koło prawdziwych biurokratów i, jak gąbka, wsiąknęli w siebie wszystkie te zastrzeżenia i wykręty, w które tak bogatym jest repertuar dawnych rządów i stali się politycznymi karyerowiczami, osłaniającymi swój obskurantyzm biurokratyczną arogancyą...

„N. Fr. Presse" o procesie Borowskiej.

«N. Fr. Presse» poświęca Borowskiej artykuł, w którym wskazuje na rozmaite nadzwyczajne, ciekawe momenty tego procesu. Dziennik wywodzi, że nie można dość się nadziwić, iż proces tego rodzaju rzeczywiście prowadzono w Austryi. Ludzie, którzy w tym procesie występowali, nie wywierali wrażenia, jakoby żyli w Austryi, jakoby ich interesy były wspólne z interesami państwa, w którem żyją.

Widać ciągłe jeżdżenie z Krakowa do Warszawy i nazad. Jeden adwokat zamyka kancelaryę w Warszawie, aby ją otworzyć w Krakowie. Wogóle odnosi się wrażenie, jakoby Królestwo Polskie i Galicya były jedną prowincyą jakiegoś idealnego państwa.

Nie można uwierzyć, aby w Krakowie, odległym zaledwie o kilka godzin drogi od centrum państwa, zachowano we wszystkiem taką niezawisłość i samodzielność (!) nietylko pod względem administracyjnym, politycznym, ale także umysłowym i duchowym.

W dalszym ciągu artykułu wywodzi «N. Fr. Presse», że na ławie oskarżonych siedział panujący w Rosyi system terorystyczny biurokracyi, którego istnieniu trudno dać wiarę.

P. T. G.

—(o)—

Polskie Towarzystwo Gimnastyczne rozpoczyna czwarty rok życia. Pomimo trudności, z jakiemi połączona jest u nas wszelka praca, obliczona na dalszą metę i wymagająca stałych wysiłków, rok sprawozdawczy 1908 nie zaznaczył się w życiu Towarzystwa ani osłabieniem energii, ani zmniejszeniem sympatyi i zainteresowania, z jakiego P. T. G. od pierwszej chwili swego istnienia korzystało.

W d. 31 grudnia 1908 r. liczyło T-wo 518 członków, jestto wprawdzie liczba cokolwiek mniejsza, niż w latach poprzednich (620 w roku 1907 i 615 w r. 1906), ale że wszystkie nasze zapoczątkowania podsyca przeważnie słomiany ogień, więc ubytek owych 100 osób i wskutek tego pewne zmniejszenie wpływających składek nie można uważać za objaw niepomyślny, lecz poprostu za naturalne w naszych stosunkach przejście od chwilowego przemijającego zapału do stałej systematycznej pracy. W pierwszym roku istnienia budżet T-wa wynosił 8,800 rb., w drugiem 7,406, w roku sprawozdawczym jeszcze mniej, bo tylko 6,355 rb. 11 kop.

Jednocześnie Towarzystwo zmniejsza swe wydatki, tak znaczne szczególniej w pierwszym roku, kiedy na samo urządzenie lokalu wydano 1,443 rb. przystosowuje się do dochodów i zamyka rok sprawozdawczy niewielką przewyżką dochodów, podczas, gdy rok 1907 zakończono deficytem prawie 800 rublowym.

Doprowadzając w ten sposób do pewnego poziomu normalnego swój budżet, a przychód z rozchodem do stałej zgody, nie przestaje Towarzystwo pracować nad ożywieniem i pogłębieniem pracy w wydziałach.

Jeżeli przyjrzymy się sprawozdaniu wydziału gimnastycznego, znajdziemy na przestrzeni roku sprawozdawczego objawy znacznego rozwoju. Tak w pierwszem półroczu na 69 lekcyach było 406 druhów, podczas gdy w drugiem pomimo znacznie zmniejszonej ilości lekcyi (39) było ćwiczących druhów 580. Jeżeli dodamy do obu pozycyi liczby ćwiczącego w pierwszem półroczu zastępu wzorowego (218), do wolnych ćwiczeń (28) uczni i panienek, to okaże się, że w pierwszem półroczu ćwiczyło na ogół 712 osób, w drugiem 1,084.

Wydział wioślarski, w pierwszym roku istnienia T-wa posiadający zaledwie jedną łódź i pozbawiony własnej przystani, staje się w lecie roku sprawozdawczego ośrodkiem całego Towarzystwa. Już w roku poprzednim przybywa wydziałom 2 łodzie półrasowe, w roku sprawozdawczym przybywa 3 nowe, dzięki ofiarności członków wioślarze zdobywają własną siedzibę na gabarze, *ad hoc* zakupionym, wzrasta frekwencya, a pomimo bardzo krótkiego sezonu (od 8 czerwca do 16 września) liczba członków zapisanych w księdze na przystani wynosi 1,392, liczba wyjazdów 394, liczba osób przyjmujących udział w wycieczkach, przenosi 1,600.

Te suche cyfry w sposób bardzo słaby oddają te wszystkie wysiłki, jakie dla zorganizowania wydziału i ożywienia jego połoono. Ofiarność jednych zwiększyła tabor wioślarski, inni pracowali nad zorganizowaniem regat, nad ściągnięciem młodzieży i zaprawieniem jej do wiosłowania. Praca ta nie pozostała bez rezultatu. Już w r. 1907 posiadał wydział obsadę, która zwycięzko wyszła z regat w Warszawie, w roku sprawozdawczym tworzą się nowe zastępy wioślarzy, zwycięzko konkurujące ze starą obsadą. Pierwsze regaty, urządzone w roku 1908 przez wydział wykazują już znaczną sprawność zarówno wioślarzy, jak i sterników.

Jednocześnie rośnie zamiłowanie do sportu wioślarskiego wśród młodzieży kijowskiej, której szeregi coraz liczniejsze wstępują do towarzystwa i pomnażają zastępy ćwiczących.

Wydział kolarski zwiększa w r. 1908 liczbę swych członków do 36 i w ciągu 23 wycieczek robi ogółem 6,439 wiorst drogi z przeciętną szybkością 15—17 wiorst.

Tak się przedstawia stan materyalny T-wa i jego praca w wydziałach.

Obok tej pracy nad odrodzeniem fizycznem naszej młodzieży, towarzystwo usiłuje w miarę sił i możności organizować dla członków i ich rodzin rozrywki w lokalu własnym. Mamy więc w roku sprawozdawczym szereg jak zawsze popularnych wieczornic gwarnych i rojnych wieczorków tańcujących. Nic więc dziwnego, że stale i bez przerwy rośnie ów najważniejszy majątek każdego ogniska pracy społecznej: sympatya i uznanie ogółu, coraz większa popularność towarzystwa w szerokich warstwach naszego społeczeństwa. Z takim kapitałem można śmiało patrzeć w przyszłość, i prowadzić dalej rozpoczętą pracę z wiarą, że nie idą na marne wysiłki Towarzystwa, że ziarna na niwę społeczną rzucone przyniosą plon obfity.

Przeświadczenie to ma dla Towarzystwa tem większe znaczenie w chwili obecnej, że musiano szukać nowego lokalu i że ta zmiana połączona jest ze znacznym wydatkiem jednorazowym. A że lokal, dobrze położony, jest jednym z warunków, decydujących o rozwoju Towarzystwa, więc zapewne i w tym wypadku, jak zawsze, znajdą się wśród jego członków ludzie dobrej woli i ułatwią pomyślne załatwienie sprawy mieszkaniowej.

z.

Z izb prawodawczych.

—:—:—

× W tych dniach ma być wniesiony do Dumy projekt przepisów, dotyczących oddawania pod sąd urzędników.

Podobno rząd przerobił projekt w duchu liberalnym.

× Interpelacya o nieprawną działalność urzędników policyjnych w gub. wiackiej, wniesiona przez 52 posłów, zawiera między innemi takie szczegóły:

«Strażnicy, odbierając własność od włościan, nie mających czem płacić zaległości podatkowych, ściąganych odrazu za przeciąg 10-letni, zabierali bezpłatnie żywność dla siebie i karm dla koni, przytem znieważali kobiety, bili włościan, proszących zapłaty za zabrane produkty i paszę. «Isprawnik» Dumarajewskij i «prystawowie» nietylko nie zapobiegali ekscesom ze strony strażników, ale uskarżających się włościan narażali na nowe pobicia. Tak np. włościanin Antoni Gubin osobiście wobec starosty Sozinowa uskarżał się przed Dumarajewskim na strażnika, który zgwałcił jego 15-letnią córkę. Następstwem tego było tak silne poturbowanie Gubina, iż strażnik złamał mu lewą rękę i nogę».

× Komisya reform sądowych opracowała sposoby zapobiegania prostytucyi.

× Komisya robotnicza uchwaliła między innemi artykuł prawa o normalnym odpoczynku subjektów, opiewający, iż w czasie jarmarku i bazarów wolno handlować i w święta.

× W kuluarach Dumy Państwowej sypią się żarty:

— Słyszał pan? Tworzy się nowa grupa «lewe centrum...»

— Będzie zatem widocznie i prawe «centrum?»

— Oczywiście... pozostanie również i «centralne centrum...»

— Które z kolei znowu zacznie się różniczkować na «lewe centralne centrum» i «prawe centralne centrum».

— Cóż w takim razie zostanie?... «Centro-centralne centrum?»

— Co pozostanie? Pozostanie p. Aleksander Guczkow...

Z prasy rosyjskiej.

„Nowoje Wremia" wystąpiło z wojowniczym artykułem z powodu oświadczeń niemieckiego ministerstwa spraw zagranicznych, które zajęło w obecnym konflikcie serbsko austryackim stanowisko wyraźnie dla Serbii wrogie. „Now. Wremia" widzi w oświadczeniu groźbę i pod adresem Rosyi, gdyby ta ostatnia zechciała Serbii bronić.

«Groźbą napadu na Rosyę wspólnie z Austryą — pisze organ Suworina — rząd niemiecki chce zmusić Rosyę do wzniesienia rąk do góry, dopóki Austrya gwałt czyni serbom. Na szczęście Rosya potrafi odeprzeć napad zbójecki, skądkolwiek on pochodzi. Nam i przed tem nieraz już wypadało oglądać w swych granicach cudzoziemców-z obywców. Kości wielu set tysięcy nieprzyjaciół, spoczywających na ziemi rosyjskiej, pozostały jedynem świadectwem niemądrych zamachów na całość ziemi rosyjskiej. Nie pragniemy wojny z nikim, ale i nie obawiamy się jej.

«A jeszcze mniej obawiamy się pustych frazesów. W dawnych starciach wypadało nam być osamotnionymi i mieć przeciwko sobie «dwanaście języków». Teraz te czarne dni przeminęły. Cała część Europy pokojowo usposobiona, zrozumiała znaczenie siły Rosyi dla bezpieczeństwa Europy. Jeżeli Austrya i Niemcy napadną na Rosyę, wypadnie im mieć sprawę «z początku z jednem, a później z drugiem wielkiem mocarstwem». Co pozostanie po takiem starciu z cesarstwa austro-niemieckiego, niech rozważą w Wiedniu i Berlinie».

«Nie wierzymy najzupełniej w możliwość wojny Niemiec z Rosyą. Jeżeli Austrya zdecyduje się spróbować walki z nami, wypadnie jej pozostać osamotnioną, bez względu na sojusz z Niemcami i podejrzanie - usilne zapewnienia Berlina o wierności dla Austryi przed każdym względem». *Niemcy w żadnym razie nie zaryzykują swojem istnieniem* i będą wolały dostać za darmo niemieckie szczątki, które pozostaną z Austryi po wojnie z Rosyą, aniżeli stawić na kartę wszystko, co zdobyły uporczywą pracą szeregu pokoleń».

Rozwiązanie sejmu finlandzkiego omawiają usilnie pisma rosyjskie. Wszystkie uważają sytuacyę obecną za niezmiernie poważną. Między innemi „Ruskija Wiedomosti" piszą:

«Powaga sytuacyi powiększa się jeszcze i z tego powodu, że rozwiązanie sejmu bodaj nie doprowadzi do zmiany jego składu. W tym względzie już rozwiązanie sejmu poprzedniego nie usprawiedliwiło nadziei, które wygłosiła urzędowo rada ministrów. Stosunek sił partyjnych w sejmie w istocie się nie zmienił, a jeśli i obserwowano jakieś zmiany, to w każdym razie nie na korzyść tych żywiołów, które rada ministrów uznawała za «bardziej umiarkowane». Niema żadnych podstaw do przypuszczania, że nastrój ludności finlandzkiej mógł od tego czasu gruntownie się zmienić. A i kwestya przepisów z dn. 20 maja jest dla Finlandyi sprawą nie partyjną. W takich warunkach trudno przewidzieć wszelkie możliwe konsekwencye dokonanego faktu».

Milukow w „Rieczi" pisze o swoich wrażeniach z sejmu finlandzkiego. Był on na ostatniem posiedzeniu sejmu i ze zdumieniem patrzył na spokój kamienny, z jakim posłowie wysłuchali manifestu o rozwiązaniu.

«Zdaje mi się — pisze w końcu Milukow — że rozumiem tę psychologię narodową — rozumiem, jak z bezkształtnej masy możliwości każdy cios losu rzeźbi kształty, twarde, jak skała, nieprzeniknione, jak kamień, i nieuniknione, jak prawa przyrody. Oni nie wiedzą, jakie to będą kształty. Ale i nie są zawczasu o to niespokojni. Są oni pewni, że w swoim czasie zjawią się one same, takie mocne i zwarte, jak granitowa opoka ich ojczyzny».

„Słowo zwraca uwagę na ten ustęp manifestu, który orzeka, iż przepisy z dnia 20 maja „są prawem".

«Najwyżej zatwierdzona uchwała rady ministrów, —zapytuje «Słowo»—która zapadła w czasie sesyi Dumy Państwowej i Rady Państwa, ma być «aktem prawodawczym»? Od jakiegoż to czasu rada ministrów korzysta z władzy wydawania «aktów prawodawczych». Prawa zasadnicze nic o tej funkcyi rady nie mówią. I jeżeli faktycznie, dzięki art. 87 (o którym w danym wypadku nie ma mowy) rada ministrów stała się, obok obudwu izb, pewnego rodzaju trzecim wydziałem do wydawania praw — atoli Najwyżej zatwierdzonych uchwał rady ministrów nikt (nie wyłączając senatu) nie może i nie mógł uznać za akty prawodawcze».

(j.)

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

—:—

⊙ 10 lutego w klubie działaczy społecznych w Petersburgu referował poseł do austryackiej rady państwa, d-r Hlibowicki, sytuacyę w Austryi.

Między innemi mówił on i o sporze polsko-rusińskim, iż spór ten stale podtrzymuje Wiedeń. Dawniej popierał rząd rusinów, obecnie popiera stale polaków, dlatego też ci ostatni są wiernymi sprzymierzeńcami rządu. Po referacie Hlibowickiego wywiązała się dyskusya nad kwestyą polsko-rosyjską. Rezolucyi żadnych nie uchwalano.

Z okazyi wizyty Hlibowickiego odbyło się w redakcyi «Swiet» uroczyste przyjęcie, na którem, jak to podkreśla sprawozdawca «Now. Wr.», wygłoszono wiele mów o losach «Rusi Podkarpackiej».

⊙ Dn. 11 lutego urządzono w radzie głównej Związku nar. rosyjskiego hał śliwa owacyę Bułacelowi, Juninowi i Kościuszce z powodu uniewinnienia dwóch ostatnich przez Senat. Wychwalano w mowach sprawiedliwość sądów rosyjskich i wysłano dziękczynne telegramy do Szczegłowitowa i senatorów.

⊙ Związek «kobiet rosyjskich» projektuje urządzić w Moskwie wszechrosyjski zjazd «prawdziwie rosyjskich kobiet».

⊙ Zjazd producentów nafty wszczął starania u rządu, aby mu pozwolono na udział w opracowaniu nowego prawa naftowego oraz już po opracowaniu takowego i przed wniesieniem do Dumy Państwowej na przedyskutowanie projektu prawa na specyalnem posiedzeniu producentów nafty.

Zjazd uznał, że najodpowiedniejszym sposobem przy oddawaniu w dzierżawę skarbowych pól ropodajnych, jest licytacya. Normalnych cen na naftę nie można gwarantować, ponieważ zależą one od warunków eksploatacyi.

⊙ Puryszkiewicz napisał drugi list do Filosofowej, w którym wyśmiewa ją w formie przeprosin za to, iż się obraziła za połajankę «ogólnie używaną». Z powodu tego bezczelnego listu wydrukowanego w świstkach czarnej sotni, złożyły w d. 10 lutego p. Filosofowej kondolencyę liczne przedstawicielki stowarzyszeń kobiecych.

⊙ Mnich Heliodor ma w przyszłym tygodniu zjechać do Petersburga dla złożenia wyjaśnień w sprawie inkryminowanych mu występków przeciwko przepisom kościelnym.

⊙ Ministerstwo oświaty zaleciło zwierzchnościom wszystkich średnich zakładów naukowych, aby przy przyjmowaniu uczniów-żydów żądano przedewszystkiem świadectwa, czy uczeń ma prawo do zamieszkiwania w danej miejscowości.

⊙ Syndykat prasy północno-amerykańskiej urządza w r. b. podróż naokoło świata, która zostanie zorganizowana z przepychem iście amerykańskim.

Między innemi, na całej przestrzeni wielkiej drogi Syberyjskiej do rozporządzenia turystom zostanie oddany specyalny pociąg, złożony z wagonów Towarzystwa międzynarodowego.

Z życia prowincyi.

Sławuta, *w lutym.*

Kwestyą aktualną jest kończący się karnawał.

Złe czasy i bieda ogólna wycisnęły swe piętno i na karnawale tegorocznym na prowincyi. W okolicy naszej odbyło się tylko 3 wieczorki tańcujące, a mianowicie: w Szepetówce, Sławucie i Białogródce. Wieczór w Szepetówce był urozmaicony oryginalnym koncertem; oto w przerwach między tańcami śpiewał chór wędrowny żydowskiej synagogi z kantonem na czele; śpiewom tym przysłuchiwano się z wielką ciekawością. Na wzmiankę zasługuje także kotylion z rozmaitymi strojami dla tancerzy i tancerek; stroje te były wykonane przez grono gospodarzy i gospodyń wieczorku i potrzebowały dla wykończenia starannego dużo pracy i cierpliwości. Ogromnie miłe wrażenie sprawiały rozmaite sentencye na pięknie opracowanych kartonach — porozmieszczane w salach gościnnych; sentencye te, pełne humoru i sarkazmu, wywoływały szczery śmiech i dostarczały tematu do ożywionej rozmowy.

Wieczorek sławucki, pomimo rozmaitych przeszkód, udał się doskonale, dzięki energii młodzieży i łaskawej ofiarności państwa Ch., którzy dali swój lokal i chętnie dopomagali do zorganizowania zabawy. Tańczono ochoczo do białego dnia z nieustającą werwą. Projektowany w czasie karnawału teatr amatorski odłożono na drugą połowę postu.

Zebranie Sławuckiego Oddziału Związku Oficyalistów w dn. 1 lutego r. b. obrało delegatami na walne zebranie pp. A. Tarnawskiego i księcia E. Czetwertyńskiego; kwestya udziału pracodawców jako członków rzeczywistych Związku została rozstrzygniętą przecząco większością 23 głosów przeciw 3. Uchwalono również umieścić w „Dzienniku Kijowskim“ list do redaktora tegoż, p. Włodzimierza Grocholskiego, z podziękowaniem za jego szczerą sympatyę dla spraw Związku i osobisty udział w pracach, jakoteż wyrazami żalu z powodu usunięcia się jego z naczelnego kierownictwa pisma. Przyjęto do grona członków 3 nowych kolegów. Wybory nowego zarządu oddziałowego i sprawozdania delegatów naznaczono na dzień 1-go marca.

Śnieg sypie i sypie; wiatry nawet i w naszem zaciszu tworzą całe masy śniegu — uniemożliwiając ruch pieszy i konny. Na targu niema od dni kilku żadnych dostaw, a biedni ludzie pozostają bez opału i karmu dla bydła. Takich zasp śnieżnych, tak srogiej zimy dawno już nie mieliśmy; pociągi stale się spóźniają, a na bocznych drogach komunikacye przerwane. Drożyzna wzrasta a z nią bieda i głód — aż strach pomyśleć, co to dalej będzie.

„Novus“.

Z powiatu jampolskiego.

Najstarsi ludzie w naszej okolicy nie pamiętają tak mroźnej i długotrwałej bez zmiany zimy, jak obecna. Na przyszłe urodzaje nie wywrze taka zima złych skutków — tembardziej, że ziemia jest dość grubo pokrytą śniegiem. Nie z przyczyny mrozu, a trochę z biedy z powodu przydługiej zimy, a głównie dzięki nieznajomości najelementarniejszych zasad hygieny, szerzy się u nas influenza i tyfus. Z powodu zimna w chatach uboższych gromadzi się w jednej izbie cała rodzina, składająca się nieraz z 10 osób, i zamyka się szczelnie wszelki dostęp powietrza — wszystko to dla zatrzymania drogiego ciepła. Można sobie wyobrazić, co się dziać musi w takiej zamkniętej zewsząd chacie. Jeszcze gorzej — jeżeli gospodarz chaty zamożniejszy i posiada w oknach okiennice — wówczas i te są szczelnie zamknięte dzień i noc — a tym sposobem ta przestrzeń przepełniona ludźmi i nie otrzymująca już powietrza zostaje pozbawiona i światła, co oczywiście sprowadzić musi wyżej wspomniane choroby. Przysłowie włoskie mówi: że do mieszkania, do którego słońce nie zagląda, zaglądać musi lekarz. Źle na obecnej zimie wychodzi również i handel miejscowy, robione są tylko koniecznie niezbędne zakupy a kupiec miejscowy ziębnie w swym sklepie i nieraz przez cały dzień niema jednego utargowanego grosza. Grosz jest dziś ciężki do zarobienia, a towary wszystkie bez różnicy w dwójnasób podrożały — dlatego też narzekania obustronne i sprzedających i kupujących.

Przy tem wszystkiem jednak ludzie zamożniejsi spędzają dość wesoło zapusty. Mieliśmy w Jampolu teatr amatorski maloruski, był także i bal w klubie miejscowym. W Honorówce w sali, należącej do miejscowej cukrowni miejscowi i okoliczni amatorowie odegrali po rosyjsku komedyę i wodewil, choć zamieć śnieżna przeszkodziła liczniejszemu zjazdowi. Na koniec ma się odbyć jeszcze w Jampolu bal dziecinny, na którym zazwyczaj bawią się dzieci od godziny 6 do 10, potem zaś korzystają z sali i muzyki—starsi.

Będąc tak bliskim sąsiadem powiatu sorockiego gubernii besarabskiej, pomimowoli porównywuje się działalność obydwóch powiatów. Przy ziemstwie sorockiem egzystuje już oddawna urząd stały agronoma ziemskiego z siedzibą w Sorokach. Powiat sorocki jest mniejszy od powiatu jampolskiego, a jest połączony gęstą siecią telefonów. Po kilku latach pracy agronomów na ostatniem 40 zebraniu ziemstwa sorockiego w 1908 r. agronom obecny p. Jakób Sawczenko, zdając sprawozdanie ze swych czynności, zakonkludował: „Duży obszar obsługiwanego przez agronoma powiatu sorockiego—przy konieczności wypełnienia różnych prac w krótkim względnie czasie — nie pozwala na wypełnienie wszystkiego produkcyjnie jednej osobie — i dlatego proszę, w celu zadośćuczynienia tej konieczności, powołać osobę ze średniem agronomicznem wykształceniem na pomocnika agronoma z pensyą 800 rb. rocznie. Prócz tego proszę o powołanie na letnie miesiące kilku studentów wyższych szkół agronomicznych—jako praktykantów, którzyby pomagali w rozjazdach po powiecie“. Ziemstwo sorockie jak jedną tak i drugą prośbę agronoma sorockiego uwzględniło, a obecnie i pomocnik i praktykant już są i mają dużo zajęcia. Tymczasem w powiecie jampolskim po długich pertraktacyach—nareszcie dopiero w styczniu r. b. zdecydowało gubernialne ziemstwo, że jednak agronomia jest dla ziemi potrzebną, a zatem i dla powiatu tak bogatego, jak jampolski. Ale, ażeby się to nazywało, że powiat nasz nie jest pozbawiony pomocy agronomicznej, osadzono agronoma w Mohylowie dla powiatu mohylowskiego, mającego do obsłużenia obszar o promieniu 70 wiorstowym i przyłączono mu jeszcze powiat jampolski, który mu dodaje rejon o promieniu 80 wiorstowym. Ażeby zaś nie myślano, że ziemstwo gubernialne podolskie uczyniło to z braku środków, a nie po głębokiem namyśle—udzieliło tak osadzonemu agronomowi podwójną płacę—motywując to zapewne tem, że za podwójną płacę—agronom dwa razy tyle będzie robił, ile w ogóle jeden człowiek zrobić jest w stanie. Zdawałoby się, że taki wązki pas Dniestru w jednym i tym samym kraju—nie może wpływać na zasadnicze prawa logiki i fizyki—a jednak tak wychodzi, że agronom powiatu sorockiego dostał pomocnika i praktykanta dlatego, że powiat jest mniejszy i ma gęstą sieć telefonów, a powiat jampolski dostał pół tylko agronoma dlatego, że nie ma telefonów, jest większy i ma gorsze drogi. Dzieją się jednakże na świecie jeszcze rzeczy, o których się filozofom nie śniło.

Pomian.

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Z Nowosielic** donoszą o samobójstwie urzędnika pocztowego 20-letniego Tawaliki. Powód rozpaczliwego kroku był następujący. Tawalika odwoził w Nowosielicy z kolei na pocztę korespondencyę, otrzymaną z Mohylowa Pod. Podczas segregowania korespondencyi i paczek, okazało się, że z jednego listu pieniężnego na 996 rb. zginęły pieniądze, choć wszystkie pieczęcie były nieruszone. Dla zbadania sprawy wydelegowany został naczelnik kiszyniowskiej poczty Glebski i zaraz na początku śledztwa między nim a Tawaliką doszło do ostrej wymiany zdań. Tawalika—człowiek wrażliwy i w wyższym stopniu nerwowy pobladł i zawołał: «Niechże moja krew spadnie na wasze głowy». Po przyjściu do domu młody człowiek napisał dwa listy — do matki i do narzeczonej, w których oświadcza, że nie może przeżyć obelgi i odebrał sobie życie. Śledztwo wykazało, że na stacyi kolejowej Tawalika po odebraniu poczty na chwilę tylko poszedł do bufetu dla napicia się herbaty.

(«Kij. W.»).

— **Zamknięcie szkoły.** Gubernialny zarząd ziemski wydał rozporządzenie natychmiastowego zamknięcia na miesiąc ziemskiej szkoły dwuklasowej w Wyszohrodzie pow. kijowskiego. Zamknięcie szkoły wywołane zostało pojawieniem się wśród uczni szkarlatyny. W ostatnich czasach w Wyszohrodzie zachorowało na szkarlatynę 23 osoby, zmarło 4. («Kij. W.»).

— **Pożar.** Na fermie hr. Tyszkiewicza w pobliżu wsi Jabłoniec, pow. żytomierskiego, z niewiadomej przyczyny wybuchł pożar. Zapaliła się wewnątrz wołownia, która w jednej chwili stanęła w ogniu, tak, że nie było można nawet wypuścić bydła: 25 wołów i 50 krów zginęło w ogniu i tylko dwie krowy i kilka cieląt zdołano wyratować. Straty wynoszą 5,000 rb.

(«Wol.»).

— **W Husaczówce**, pow. kijowskiego, ograbiono miejscowy zarząd gminny. Sześciu rabusiów wdarło się do zarządu, pobiło stróża i zabrawszy 700 rb. uciekło.

Zjazd delegatów Związku Oficyalistów rolnych i przemysłu rolnego na Rusi.

Jeszcze ku końcowi czwartkowego posiedzenia a następnie onegdaj referowano wnioski finansowe, t. j. dotyczące budżetu wydatków na r. b. sprawozdawczy i systemu i wysokości pobierania członkowskich składek procentowych. Pierwsze miejsce wśród licznych wniosków (sprawy powyższe budziły znaczne zainteresowanie w oddziałach i wielu delegatów przyjechało na zjazd ze szczegółowemi instrukcyami) zajmują projekty oprocentowania i budżetu komisyi finansowej, obranej na zeszłorocznym zjeździe oraz projekt p. J. Lipkowskiego, jako szczegółowo opracowane na statystyce zdolności płatniczej członków Związku poczerpniętej z doświadczenia lat ubiegłych.

Nad temi sprawozdaniami otworzono dyskusyę najpierw ogólną. W tej dyskusyi zaznaczyły się wyraźnie 2 kierunki co do systemu oprocentowania. Stronnicy projektów komisyi finansowej poparli założenia, z których wychodziła komisya, układając swój projekt. Komisya twierdziła, że doświadczenie lat ubiegłych wskazało, że grupa oficyalistów najzamożniejsza, pobierająca przeszło 1,000 rb. rocznie, jako najkulturalniejsza ponosi już znaczne ciężary na cele społeczne i w mniejszym stopniu doznaje korzyści ze Związku, a z drugiej strony obecność tej grupy w Związku jest nader pożądaną; wszystkie te względy skłoniły do obniżenia względnie do dotychczasowych składki tej grupy członków. Oprócz tego grupa członków pobierająca poniżej 500 rb. rocznie, jako rekrutująca się przeważnie z pośród oficyalistów rolnych, pobiera w większości wypadków wynagrodzenie w naturze (ordynarye, mieszkanie i t. d.), zaś oficyaliści pobierający od 500 do 1.000 rb. są to przeważnie oficyaliści fabryczni, tych świadczeń w naturze nie pobierający. Ponieważ oprocentowanie obliczane jest wyłącznie na podstawie pensyi w gotówce, komisya uznała za niezbędne możliwie wyrównać tę niesprawiedliwość i dla grupy od 500 do 1,000 rb również obniżyła składki względnie do dotychczasowego postępowego oprocentowania.

Stąd w projekcie stopa składek waha się od 1,79% dla grupy pobierającej do 200 rb. do 0,74% dla członków pobierających przeszło 1,200 rb.

Przeciwnicy tego systemu obstawali przy dawnym systemie oprocentowania, podnosząc zalety podatku postępowego, przekładając konieczność obniżenia składek tych, dla których należenie do Związku jest najbardziej palącą potrzebą, a których stan materyalny o tyle jest niewystarczający, że częstokroć końca z końcem związać nie mogą.

Dyskusya ogólna nad projektami finansowymi została przerwaną i całe wieczorne posiedzenie piątkowe było poświęcone wysłuchaniu sprawozdania z działalności komisyi kasy emerytalnej, która z upoważnienia zeszłego zjazdu delegackiego utworzyła wespół z kooptowanemi osobami z pośród sfer ziemiańskich i przedstawicielami wszelkich organizacyi społecznych kraju komitet organizacyjny, przeprowadziła legalizacyę statutu i oddała go razem z wykończonym szematem organizacyi do rąk pierwszego organizacyjnego zebrania T-wa kasy emerytalnej, jakie się odbyło w maju r. z. Sprawozdanie to dopełnione zostało wyjaśnieniami, udzielonemi w części przez referenta komisyi p. Henryka Butkiewicza, w części zaś przez prezesa T-wa kasy emerytalnej hr. Aleksandra Tyszkiewicza. O czynnościach komisyi kasy emerytalnej, Związku i zorganizowanego T-wa kasy emerytalnej informowaliśmy w swoim czasie czytelników, nie będziemy więc tego powtarzać.

Hr. M. Tyszkiewicz, jako prezes kasy emerytalnej, dziękował Związkowi, który pierwszy skierował objawy ruchu wolnościowego na tory współdziałania sfer społecznych.

P. Lipkowski, mówiąc o stosunku Związku do powstałego z jego inicyatywy T-wa kasy emerytalnej — w imię poprawy bytu oficyalistów rolnych i w tem przeświadczeniu, że kasa emerytalna będzie stopniem przejściowym do wprowadzenia państwowego ubezpieczenia — nawoływał członków Związku do zrozumienia obowiązku uczestnictwa swego w kasie emerytalnej.

Uroczysty nastrój, jaki się wytworzył po odczytaniu sprawozdania i pierwszych przemówieniach, został zamącony przez wystąpienia gości pp. Wierzejskiego i Zakostelskiego, którzy, korzystając z prośby prezesa kasy, zaczęli krytykować ją.

Metody krytyki tych panów były takie same, jak i na wszystkich poprzednich zebraniach Związku. Była tu mowa o Związku, jako o niewodzie, który wpędza ryby-oficyalistów w niewolę do pracodawców i t. d.

Pomimo to jednak zgromadzenie po zamknięciu dyskusyi uchwaliło na wniosek p. Lipkowskiego rezolucyę, w której zaznaczono, że zgromadzenie, uznając kasę emerytalną za najpewniejszą instytucyę, która może stać się stopniem przejściowym do przymusowego ubezpieczenia państwowego, wyraża swą wdzięczność komisyi, komitetowi organizacyjnemu i prezesowi kasy hr. Tyszkiewiczowi oraz życzenia pomyślnego rozwoju kasy przy czynnym współudziale „zarówno pojedyńczych członków Związku, jak i oddziałów“.

(D. c. n.).

We wczorajszym dniu obrad przedyskutowano szczegółowo i uchwalono część budżetu, dotyczącą kosztów organizacyjnych, kapitału zakładowego i kapitału burs i stypendyów.

Na wieczornem posiedzeniu przeprowadzono wybory do instytucyi wykonawczych.

Wobec zadeklarowanej jeszcze w pierwszym dniu obrad rezygnacyi dotychczasowego prezesa Związku p. J. Lipkowskiego, wszyscy delegaci usilnie prosili jego o nieopuszczanie tego stanowiska. Po długich namowach p. Lipkowski cofnął swoją rezygnacyę, prosił jednak o ponowne przeprowadzenie wyborów, aby być pewnym, że i nowe żywioły, jakie weszły do Związku, jego mandat potwierdzą. Zebrani do prośby się nie przychylili i obrali go przez aklamacyę.

Na miejsce ustępującego ze stanowiska I-go wiceprezesa p. H. Butkiewicza obrano p. Tadeusza Osińskiego, który otrzymał 49 głosów za i 26 przeciw. P. Szaniawski przepadł 70 gł. sami przeciw 5 i p. J. Nowicki — 44 przeciw 31. Na miejsce p. Arnauta II-gim wiceprezesem obrany został p. Józef Taraszkiewicz przez aklamacyę.

Do komitetu nadzorczego weszli: p. Stanisław Pfaffius, ponownie przez aklamacyę, p. M. Szaniawski, ponownie (49 za, 18 przeciw), p. Rogiński Wacław (58 za, 9 przeciw). Ochlewski Józef (59 za, 8 przeciw), Hulanicki Władysław (60 za, 7 przeciw). Dotychczasowi członkowie komitetu nadzorczego: Załkind, Nowicki, Fedorowicz sami cofnęli swoje kandydatury.

Do komisyi rewizyjnej obrano: pp. Panasiuka, Załkinda, Fedorowicza, De-Tilie i Mloszarskiego.

Wybory na członków sądu rozjemczego i sądu honorowego, jak również dalszy ciąg obrad nad budżetem, odłożono do zebrania dzisiejszego.

Po zebraniu odbyła się wieczerza koleżeńska, która zgromadziła przeszło 70 uczestników. Aby zaś nie zrobiono zarzutu, że syci za stołem biesiadnym zapominają o głodnych, złożono składkę na pomoc doraźną pozostającym bez pracy w kwocie 235 rb.

KRONIKA.

— **Walne zgromadzenie P. T. G.** Dziś o godz. 4 po południu w lokalu T-wa (Luterańska 32) odbędzie się powtórne, a więc ważne bez względu na ilość zebranych, zwyczajne walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego w Kijowie. Prawo uczestniczenia w zgromadzeniu mają członkowie, którzy opłacili składkę za 1908 r. Porządek dzienny zawiera: Sprawozdanie i zatwierdzenie działalności Zarządu i poszczególnych wydziałów. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej i zatwierdzenie protokółu. Wnioski. a) Upoważnienie zarządu do zawarcia kontraktu o wynajęcie nowego lokalu, oraz upoważnienie kredytowania się w bankach i u prywatnych osób. b) Komisyi Rewizyjnej. c) Członków. Zatwierdzenie preliminarza na 1909 r. Wybory na urzędy. Balotowanie kandydatów na członków towarzystwa. Wobec doniosłego znaczenia, jakie ma obecne zebranie dla bytu T-wa, pożądany jest jak najszerszy udział członków.

— **„Bez Mężczyzn“.** Twórca znakomitego dramatu „Ponad wodami“ p Engel napisał pełną werwy i humoru komedyę p. t. „Bez mężczyzn“.

Komedya ta, acz stylem zakrawa na krotochwilę, posiada i głębszy podkład—dąży do oświetlenia kwestyi *„feminizmu“*. „Bez mężczyzn“ po raz pierwszy ujrzymy w teatrze Miedwiediewa w wykonaniu trupy dramatycznej Towarzystwa Miłośników sztuki, która, wzmożona zaangażowaniem najlepszych sił b. teatru polskiego, we wtorek dn. 17 b. m. rozpoczyna sezon postny.

Sprzedaż biletów w kawiarni Udziałowej rozpoczyna się od dzisiaj.

— **Z Komitetu kiermaszowego.** Proszeni jesteśmy przez ścisły komitet kiermaszowy o podanie do wiadomości ogólnej, że na zebraniu takowego w dniu 11 b. m. p. Baykowski Józefat objął obowiązki wice-przewodniczącego w zastępstwie p. Kimajera, który ze względu na zdrowie musiał wyjechać za granicę. Na temże posiedzeniu przewodniczący p. Ułaszyn oznajmił, że kiosk „Owoce“ objęła łaskawie pani Wilińska Marya ze współudziałem pań: Heleny Szabłowskiej, Aliny Gawińskiej i Lucyny Frepontowej, zaś p. Władysław Chojnowski podjął się zorganizowania poczty, która zwykle cieszy się wielkiem powodzeniem.

Panowie członkowie komitetu pomocniczego zgodzili się być delegatami przy kioskach od komitetu ścisłego czyli pośrednikami między paniami gospodyniami i komitetem, a zorganizowali się w porządku następującym: Przy kioskach: „Bazar amerykański“ — p. Jan. Krasnopolski; „Kawiarnia“—p Jan Ruszkowski; „Kwiatowy“—p. Eugeniusz Witawski; „Niespodzianki“—p. Oktawian Ułaszyn (junior); „Namiot cygański“— p. Tadeusz Konarski; „Owoce“ — p. Bolesław Chądzyński; „Papeterye“— Olgerd Zgierski-Strumiłło; “Poczta“ — p. Władysław Chojnowski; „Szampan“—Włodzimierz Kaczanowski; „Szkoła i Zabawa“—Tadeusz Konarski; „Sztuka stosowana“—p. Jan Ruszkowski; „Zakopiański“ (Restauracya) — p. Stanisław Komarnicki i Olgerd Zgierski-Strumiłło.

W rubryce „Ofiar“ podajemy trzeci spis ofiarodawców i łaskawie przesłanych przez nich ofiar na rzecz kiermaszu i nadmieniamy, że komitet po ukończeniu kiermaszu ma zamiar wydrukowania ogólnego spisu ofiarodawców i rozesłania takowego w oddzielnej odbitce przy miejscowych organach prasy.

— **Koncert T-wa Dobroczynności.** Dzisiaj zrana przyjeżdża z Krakowa nasz znakomity kompozytor Władysław Żeleński, który weźmie osobiście udział w koncercie d. 18 lutego.

Pojutrze przybędą: primadonna opery lwowskiej panna Stanisława Korwin-Szymanowska i baryton Warszawskich teatrów rządowych p. Wiktor Grąbczewski.

— **Nieuzasadnione pogłoski.** W mieście naszem krążyć zaczęły pogłoski o tem, że p. Wiktor Grąbczewski na koncert 18 b. m. nie przyjedzie i udziału w nim nie przyjmie. Ze źródła najbardziej wiarogodnego dowiadujemy się, że pogłoski te są zgoła bezpodstawne, że p. Grąbczewski przyjedzie napewno i udział w koncercie weźmie —przyczem program swój już T-u Dobroczynności zakomunikował.

— **Podwieczorek T-wa kolonii letnich.** Na rzecz Towarzystwa kolonii letnich odbędzie się dn. 21 b. m. w sali „Ogniwa“ podwieczorek.

Powodzenie, jakim się cieszą tego rodzaju zebrania, dało możność zarządowi Towarzystwa opracować zupełnie nowy program zabawy, w wykonaniu którego przyjmą udział wybitni artyści polscy, bawiący chwilowo na gościnnych występach w Kijowie.

Po za programem koncertowym odbędzie się seans spirytystyczny prof. Gierbla z jego słynnem medyum p. Aosti i kilka ciekawych doświadczeń z dziedziny wyższej magii.

— **Jeszcze w sprawie Augusta Mazarakiego.** Dowiadujemy się, że mecenas Choynowski, o którym komunikowano nam, że złożył on plenipotencyę p. A. Mazarakiego, nie posiadał tej plenipotencyi, a więc jej nie składał, natomiast zrzekł się plenipotencyi p. Emilii Uziębło.

— **Bezpłatne wykłady z dziedziny uprawy buraków cukrowych**, urządzone przez Wszechrosyjskie Towarzystwo cukrowników, rozpoczęły się we czwartek i potrwają do 22 lutego, ściągając wzrastającą z każdym dniem ilość słuchaczy.

Dziś, w niedzielę 15 lutego, wykładać będzie p. E. Wasiliew, kierownik entomologicznego wydziału Smiłańskiej doświadczalnej stacyi Towarzystwa,—o najważniejszych uszkodzeniach, wywoływanych przez nematody, kleszcze i wije w różnych okresach uprawy buraków, i o możliwych środkach walki z tymi szkodnikami.

W poniedziałek wykładać będzie agr. S. Frankfurt, a we wtorek d-r Trzebiński, były asystent przy katedrze botaniki krakowskiego uniwersytetu,—obecnie kierownik wydziału mikologii i botaniki stosowanej we wspomnianej stacyi.

Wykłady rozpoczynają się o godz. 11 rano w lokalu Towarzystwa technicznego (Kreszczatik 10).

— **Nieporządki w przytułku dla rekonwalescentów.** Wydelegowany dla obejrzenia przytułku tymczasowego dla rekonwalescentów tyfusowych, mieszczącego się w domu Nr. 18 przy ul. Nowej w Sołomience pomocnik inspektora lekarskiego skonstatował, iż panują tam brudy i nieporządek.

Telefony w pociągach. Pociągi pospieszne i kuryerskie kolei Poł.-Zach. zostały w tych dniach zaopatrzone w telefony systemu „Fonopar“, przez które można mówić z drogi po drutach telegraficznych.

— **Konfiskata.** Na rozkaz kijowskiego czasowego komitetu prasowego wczoraj w drukarni Wróblewskiego i Ozierowa policya skonfiskowała 500 egzemplarzy broszury „Czem karmią ciemny lud wołyński“.

— **Umocowanie gór.** Zarząd kijowskiego okręgu komunikacyi wypracował projekt umocowania Mogiły Askolda i góry Ławry, które, osuwając się, zasypują co rok ziemią szosę, prowadzącą do mostu. Projekt został zatwierdzony i na roboty przeznaczono 150,000 rb. Roboty rozpoczną się w maju.

OSOBISTE.

— Bawi obecnie w naszem mieście znany literat i autor dramatyczny p. Stanisław Kozłowski.

— KRADZIEŻ. Na sali kontraktowej kupcowi J. Halperinowi skradziono 700 pocztówek. Złodzieja—Aleksandra Manochina schwytano.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na Kreszczatiku woźnica Michał Stiepanow najechał na przechodzącą przez ulicę p. Titową. Poszkodowana z potłuczoną głową umieszczoną została w Aleksandrowskim szpitalu.

— ARESZTOWANIE WRÓŻBITY. W domu nr 48 przy ul. Wozdwiżeńskiej zaaresztowano Bałabeka Oginesjanca, który podawał się za wróżbitę.

— STRACENIE. Wczoraj w nocy na Łysej górze dokonano wyroku śmierci na Olejniku, skazanym przez sąd wojenny na powieszenie za rozboje.

— ARESZTOWANIE W POCIĄGU. Onegdaj wieczorem w olszanickim pociągu jechało trzech młodych ludzi, mających bilety z Fastowa do Olszanicy. Na ostatnim rozjeździe do wagonu wszedł miejscowy uriadnik, na widok którego młodzieńcy zaniepokoili się widocznie i tem zwrócili na siebie uwagę uriadnika. Wówczas ten, w obecności konduktorów i pasażerów, zadał im kilka pytań, a gdy nieznajomi zaczęli się plątać w odpowiedziach, wszystkich 3 ch zaaresztowano. Znaleziono u nich brauning, nóż i kindżał.

— POŻARY. W piątek, w domu nr 1 przy ul. Konstantynowskiej, wybuchł pożar w sklepie bławatnym Szeinfajna i Reytmana. Ogień bardzo prędko rozszerzył się na sąsiednie mieszkanie Mołodeckiego. Ogólne straty wynoszą 6.000 rb. Pożar wywołany został zbytniem napaleniem w piecu.

— Z tej samej przyczyny zapaliło się w domu nr. 135 przy ul. W. Wasilkowskiej, ogień jednak prędko został stłumiony.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na sali kontraktowej schwytano na kradzieży kieszonkowego złodzieja P. Kobzarenkę.

— Na kureniowieckim jarmarku schwytano na kradzieży koniokrada M. Romanienkę.

Z SĄDÓW.

Wyrok w sprawie Łubniańskiej.

O godzinie 2 i pół w nocy z piątku na sobotę w kijowskim sądzie wojenno-okręgowym po czterotygodniowych rozprawach ogłoszony został wyrok w sprawie samoobrony łubniańskiej i połączonej z nią sprawie łubniańskiej organizacyi robotniczej partyi socyalistów-rewolucyonistów. Czytanie wyroku zajęło 40 minut. Sala posiedzeń pomimo tak później pory wypełniona po brzegi publicznością.

Przewodniczący generał Makulski odczytuje najpierw wyrok w sprawie organizacyi socyal-rewolucyjnej. Wszystkich 12 oskarżonych uznano za winnych należenia do takowej i skazano na zasadzie art. 100 nowego kodeksu karnego: na pozbawienie wszystkich praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Iwana Biełana na lat 4, Gabryela Gurzę na lat 7, Adolfa Dobrowolskiego—5, Konstantego Koszewicza — 4, Ilariona Kulija — 4, Mikołaja Musicza na 2 lata i 8 miesięcy, Antoniego Nowikowa na 6 lat, Andrzeja Plisa i Nikifora Plisa na 5 lat i 4 miesiące i Wawrzyńca Radczonkę na 4 lata; Porfirego Buzinę na zesłanie na osiedlenie i Mejera Miedwiedowskiego na 1 rok i 4 miesiące więzienia. W sprawie samoobrony łubniańskiej uznano za winnych: Michała Szemiota (włościanin, nie pozostaje w żadnym pokrewieństwie z b. posłem), Szczypania i Karpenkę dokonania rozmyślnych podpaleń; Stefana Kaleniczenkę — usiłowania podpalenia; Birkuna, Bokajczenkową, Budnickiego, Danilczenkę, Druckiego, Koreniecckiego, Sacharowa, Wasyla Chomenkę, Szepela i Szpaka— należenia do stowarzyszenia występnego; Bezrodę, Wziatkowa, Gołoborodkę, Kołowczenkę, Lewickiego, Teslenkę, Czestniejszego, Włodzimierza i Mikołaja Szemiotów i Szeftela—za winnych niedoniesienia. Na tej zasadzie skazano na pozbawienie wszystkich praw stanu i śmierć przez powieszenie: Michała Szemiota, Mateusza Szczypania i Atanazego Karpenkę; na pozbawienie praw stanu i zesłanie do ciężkich robót: Stefana Koleniczenkę na lat 8, Mikołaja Birkuna na 2 lata i 8 miesięcy, Maryę Bokaczenkową na 4 lata, Pinkusa Budnickiego na 4 lata, Fedota Danilczenkę na 4 lata. Antoniego Druckiego na 4 lata, Michała Korneckiego na 4 lata, Mikołaja Sacharowa na 4 lata, Wasyla Chomenkę na 4 lata, Lejzora Szepela na 4 lata i Teodora Szpaka na 4 lata; na pozbawienie praw stanu i zesłanie na osiedlenie: Wasyla Czertniejszego; na osadzenie w fortecy: b. posła do pierwszej Dumy Włodzimierza Szemiota na 4 miesiące, Mikołaja Szemiota na 1 rok, b. prezydenta m. Łubnów Gabryela Wziatkowa na 1 rok, Grzegorza Bezrodę na $1^1/_2$ roku, Atanazego Gołoborodkę na $1^1/_2$ roku, Andrzeja Lewickiego na 2 lata i Łazarza Szeftela na 1 rok; na więzienie: Sabbę Hołowczenkę na 8 lat i Piotra Teslenkę na 8 lat; pozostałych, mianowicie: Borszczewskiego, inspektora podatkowego Żonżurysta, Kahanowa, Natalię Kopa-Owdiejenko, Lewicką, Łobasowa, Nejzłosa, Nesterenkę, Ogorodnikija, Rutenberga, Suprunienkę i Grzegorza Chomenkę uniewinniono. Przytem co do skazanych na śmierć: Michała Szemiota, Szczypania i Karpenki oraz co do Kaleniczenki, Gołowczenki i Teslenki sąd postanowił uczynić osobne przedstawienie głównodowodzącemu wojskami kijowskiego okręgu wojennego co do zmniejszających ich winę okoliczności.

Po ogłoszeniu wyroku pom. adw. przys. Ratner w imieniu kolegów oświadczył sądowi, iż wszyscy skazani upoważniają wszystkich swoich obrońców oraz obrońców okręgu petersburskiej izby sądowej: Zarudnyja, Grunzenberga, Pereverziewa i kilku innych do podania skargi kasacyjnej i popierania takowej w głównym sądzie wojennym.

Obraza w skardze apelacyjnej.

Izba sądowa kijowska rozpatruje w drodze apelacyi sprawę zarządzającego wydziałem statystycznym kijowskiego komitetu rejonowego von Kechera, oskarżonego o potwarz przez adw. przys. Nowickiego.

Początek sprawy sięga 9 marca 1907 roku, kiedy na st. Światoszyn von Kecher, odpowiadając na zarzuty adw. Nowickiego, nazwał N. skończonym durniem. Obrażony udał się ze skargą do sędziego pokoju, który skazał von K. na grzywnę w ilości 25 rb. Zjazd wyrok ten zatwierdził. W podanej do zjazdu skardze apelacyjnej von K. użył względem Nowickiego wyrażenia: prowokator, za co Nowicki zaskarżył go do sądu okręgowego. Tu von Kecher został uwolniony od odpowiedzialności. Sąd okręgowy motywował swój wyrok tem, iż słowo «prowokator», jako takie, nie posiada jasno określonego znaczenia. Tylko z punktu widzenia prasy lewicowej «prowokator» oznacza szpiega, tajnego agenta politycznego, zdrajcę, jednem słowem wyrażenie obrażające osobę, do której było zwrócone. Historyczno filologiczne znaczenie jego wcale nie zawiera obrazy, naprzykład rzymianie nazywali prowokatorami osoby, które przemawiały publicznie do ludu».

Adw. Nowicki odwołał się od wyroku sądu okręgowego do izby sądowej, która wyrok pierwszej instancyi uchyliła, uznała von Kechera winnym i skazała go na 2 tygodnie aresztu.

TEATR i MUZYKA.

We środowym koncercie T-wa Dobroczynności przyjmuje udział utalentowana śpiewaczka opery lwowskiej p. Stanisława Korwin-Szymanowska. Głosy prasy galicyjskiej i warszawskiej jak najpochlebniej świadczą o jej talencie. „Słowo Polskie“ pisze o jej głosie świeżym i głębokim o szlachetnem i czystem brzmieniu, koloraturze wycyzelowanej. Koloraturę naszej artystki podnosi „Czas“. „Kuryer Warszawski“ widzi w artystce „duszę muzykalną niepospolitą, uczucie głębokie oraz dużą inteligencyę artystyczną“. „Jest to prawdziwy talent z Bożej łaski, pisze o p. K.-S. „Tygodnik Illustrowany“.

W styczniu 1907 r. kraj nasz miał okazyę do poznania talentu artystki, obecny koncert zapowiada się więc tembardziej interesująco.

Na program tego koncertu składają się: p. Wł. Żeleńskiego kwartet smyczkowy wykonają pp. Pul[illegible]wski, von Mulert, Ryb i Kaspin. Wal[illegible] z „Goplany“ wykona panna Korwin-Szymanowska. „Cień“ Szopena i „[illegible]iały pieśni moje“ wykona tenor Or[illegible]iewicz. Romans na alt z fortepianem wykonają pp. Piatyhorowicz i kompozytor. Oddział drugi składa się: z Trio w wykonaniu pianisty p. Chodorowskiego, pp. Pulikowskiego i von Mulerta; pieśni z aryi Żeleńskiego wykona Grąbczewski; „Marzenie dziewczyny“ i „Zawód“ wykona panna Korwin Szymanowska.

Premiera „Janka“ w teatrze miejskim 20 lutego.

KRONIKA POLSKA

— **Szkoła rzemiosł.** W tych dniach przy szkole rzemiosł i przemysłu artystycznego pp. br. Maryi Colonna-Walewskiej z Pędola i Maryi Skurzyńskiej, ul. Świętokrzyska Nr. 27, pozostającej pod opieką Związku katolickiego, odbyło się zebranie opiekunów i opiekunek tej szkoły, na którem rozpatrywano działalność tej szkoły za ubiegłe 4 miesiące, oglądano rozmaite ulepszenia, warsztaty tkackie oraz artystyczne wyroby uczenic. Ogółem od początku roku szkolnego do tej pory uczęszczało na rozmaite kursa 76 uczenic, z których 8 pozostawało na koszcie Związku. Powstało też na tem zebraniu 164 Koło wpisów, do składu którego weszli: ks. Marya Czetwertyńska, ks. Wanda Czetwertyńska, ks. Marya Lubomirska, hr. Zamoyska, hr. Juliuszowa Ostrowska, hr. Marya Rostworowska, br. Roniker, br. Krasicka, br. Hasihing, br. Megden, p. Franciszkowa Radoszewska, Marya Vessel. br. Hołoniewska, Pia Górska, Mira Klimkiewicz, Helena Krzymowska, oraz panowie: Szymanowski, Ciemniewski i Ludwik Burczak-Abramowicz.

Postanowiono przytem z dniem 1 kwietnia otworzyć przy tej szkole kurs jedwabnictwa, w celu zastosowywania takowego po wsiach wśród włościan i szlachty, oraz specyalny kurs instruktorek wiejskich, zadaniem których byłoby nauczanie przemysłowego gospodarstwa i podniesienia kultury naszego ludu. Wobec tego celu kursy te będą miały wielce doniosłe znaczenie dla naszych ziemianek, dbających o dobrobyt włościan, i warto są przeto szerszego zainteresowania się i większego poparcia ze strony ogółu.

— **Koło przemysłowców.** W tych dniach odbędzie się w Warszawie walne zgromadzenie ogólne Koła przemysłowców. Zrzeszenie fabrykantów polskich, istniejące pod firmą «Koła przemysłowców» przy warszawskim oddziale Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, liczy obecnie 324 członków. Koło rozwija się powoli, lecz stale. w r. 1906 liczyło bowiem 153 członków, w 1907 już 185, w 1908 — 235. Charakterystyczną jest rzeczą, że, jak stwierdza świeżo opracowane sprawozdanie za r. 1908, Koło nie może dotąd zalegalizować się jako instytucya samodzielna. «Mimo usilnych starań i zabiegów — czytamy w sprawozdaniu — sprawa ta nie mogła być pomyślnie załatwiona ani w roku 1906, ani w 1907. Rok ubiegły nie okazał się dla sprawy tej lepszym. Nowy projekt ustawy, wzorowany na ustawie «Związku fabrykantów petersburskich», nie uzyskał zatwierdzenia władz miejscowych. Dalsze starania, czynione w ministerstwach, nie odniosły też pomyślnego skutku». Zarząd Koła stanowią: prezes Ludwik Czarnowski, wiceprezesi Józef Szlenkier i Gustaw Martens, sekretarze Tadeusz Ruskowski, Gustaw Rother i członkowie: Edward Geisler, Alfred Hantke, Henryk Marconi, Czesław ks. Światopełk-Mirski, Tadeusz Popowski, Adam hr. Roniker, Stanisław Skarbiński, Wilhelm Wellisch, Teodor Werner i Albin Żbikowski. Do komisyi rewizyjnej należą: Otto Alberti, Jerzy Meyer, Eustachy Władarkiewicz i Stefan Zieliński. «Koło przemysłowców» wchodzi w skład ogólno państwowej organizacyi handlowo-przemysłowej pod nazwą «Rada zjazdów przedstawicieli przemysłu i handlu», której sprawami kieruje rodak nasz, inżynier A. Wolski.

— **Nowe towarzystwo.** W Warszawie powstaje Tow. katolickie dla popierania nauki i zjednoczenia osób, pracujących umysłowo w różnych dziedzinach nauk; ustawa Towarzystwa przedstawiona już została do legalizacyi.

— **Fantastyczna pogłoska.** Jedna z gazet żydowskich w Warszawie zamieściła telegraficzną wiadomość z Petersburga, że, według pogłosek, wkrótce złoży mandat poseł [illegible]ski, Żukowski, członek komisyi budżetowej.

— **Tragiczny zgon Kazimierza ks. Sapiehy.** Z Santa Cruz, stolicy Teneryfy, jednej z wysp Kanaryjskich na oceanie Atlantyckim telegrafują: Bawiący tu książęta Kazimierz, Leon i Aleksander Sapiehowie, synowie ks. Władysława Sapiehy, urządzili wycieczkę na morze, na barce. Podczas wycieczki barka przewróciła się i książęta wpadli do morza. Pospieszono im na ratunek, ale wyratowano tylko Leona i Aleksandra, ks. Kazimierz utonął.

Ś. p. Kazimierz książę Sapieha był najstarszym synem Władysława i Elżbiety z hr. Potulickich książąt Sapiehów-Kodeńskich. Liczył lat 27. Po ukończeniu studyów wiele podróżował; w życiu publicznem nie brał jeszcze udziału.

Podczas jednej takiej podróży znalazł teraz przedwczesną i tragiczną śmierć.

Szkoda jego młodego życia które miało wszystkie dane, aby szczęśliwie i pięknie się rozwijać. Skon jego okrywa ciężką żałobą zasłużoną i ogólnie szanowaną rodzinę Władysławostwa ks. Sapiehów i spokrewnione z nią domy, więc prawie wszystkie arystokratyczne rodziny w Polsce

Bliższych szczegółów tragicznego wypadku dotąd nie znamy. Wyspa Tenerifa leży na południe od Hiszpanii i jest największą wyspą w grupie wysp Kanaryjskich.

— **Samorząd w Królestwie.** Dyrektor kancelaryi warszawskiego generał gubernatora, szambelan Jaczewski, wyjechał do Petersburga, gdzie będzie brał udział w pracach komisyi, utworzonej pod przewodnictwem naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarstwa miejscowego, rz. r. st. Gerbela, dla rozpatrzenia samorządu miejskiego w miastach Królestwa Polskiego.

— **Ważne dla weterynarzy.** Przy stowarzyszeniu studentów-weterynarzy «Lutycya» w Dorpacie zorganizowane zostało biuro informacyjne, które ma na celu zbieranie informacyi o wakujących lub mających zawakować posadach dla lekarzy i studentów weterynaryi i polecanie takowych zgłaszającym się kandydatom.

Bliższych informacyi udziela prezes stowarzyszenia Witold Stodolnicki, Dorpat, Aleenstr. 3; w czasie wakacyjnym — Lublin, Krakowskie Przedmieście 30.

OFIARY

na rzecz Kijowskiego Rzymsko Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

—):(—

III-a lista fantów na Kiermasz i loteryę, złożonych do dnia 14-go lutego 1909 roku.

Pan Andrzejowski Józefat 48 przedmiotów. — Pani Bilińska Julia 125 przedmiotów. — Pan Bądarzewski Kalikst 10 rb. — Pani Bornatowi Helena wazonów pięknych 3. — Pan Błażejewski Bolesław 2 przedmioty. — Magazyn «Caves des vins trangerss» wina butelek 10. — Pan Chojecki Zygmunt 20 rb. — P. Cetnarowicz 1 przedmiot. — Pp. Ciechońska i Jankowska 10 rb. — Magazyn «Ćmielów» 30 przedmiotów. — Hrabia Czosnowski Colonna Piotr 10 rb — Pani Dobrowolska Marya 16 przedmiotów. — Pani Gnusowa Aniela 4 przedmioty. — Pani Graftio Agata 1 przedmiot. — Hrabia Grocholski Władysław 10 rb. — Hrabia Grocholski Zdzisław 25 rb. — Pan Horwait Stanisław 25 rb. — Pani Jaroszyńska Karolina 253 przedmiotów, w tym: zegarek męski, kasetka kryształowa, album skurzany podwójny, obr z olejny, srebrne przedmioty. — Magazyn Idzikowskiego Władysława książek 50. — Pan Jaszczewski Czesław pocztówek 500. — Hrabia Iliński z Oktawana 25 rb. — Magazyn «Jurotat» 133 przedmiotów. Pani Konarska Aniela 7 przedmiotów. — Pan Leszczyński Roman 16 przedmiotów. — Pani Marewska 25 rb. — Michałowska Zofia 50 rb. — Millerowa Lidya 42 przedmiotów. — Pani Nowakowska Antonina (przez p. Tyszkowską) 3 przedmioty. — Pani Offenberg Helena 41 przedmiotów. — Pani Piotrowska Adela (przez p. Range) 7 przedmiotów. — Magazyn «Paperno» 6 przedmiotów. — Magazyn «I[illegible]darey» 18 przedmiotów. — Księżna Radziwiłł Janina 20 rb. — Pani Ruszkowska Aleksandra 11 przedmiotów. — Magazyn «Slinko» [illegible] arszynów 113. — Hrabiowie Sobańscy H[illegible] Witold 100 rb. — D-r Sokołowski (garnitur na biurko) 7 przedmiotów. — Strumiłło Olgierd 12 przedmiotów. — Magazyn «Teufel» 27 przedmiotów. — Magazyn «Tabęcki» 7 przedmiotów. — Pani Trapszo Elżbieta 9 przedmiotów. — Hrabia Tyszkiewicz E. z Płużnej 10 rb. — Hrabia Tyszkiewicz Michał z Andruszówki 30 rb. — Pani Tyszkowska Marya 4 przedmioty. — Kawiarnia «Udziałowa» pocztówek 100. — Pani Zarębska 9 przedmiotów.— Magazyn Zdrojewski 21 przedmiotów — Pani Zgórska Zofia 3 przedmioty. — Pani Zielińska Antonina 4 przedmioty. — Firma «Zwierzchowski» (ręczne kasy ogniotrwałe) 2.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hot. François. Bukraba i Kudriawcew z Podola, Tarczewski, Szklarewicz z Odesy, Paryski z Czerniowa, Jurec, Przerembel, Sumowski, Zalewski.

Hot. Ermitage. G. Effimowicz, M. Maleszewska z Brześcia, M. Wieliczko z Brześcia, F. Skrzypkowski, I. Filipow z Petersburga.

Hot. Hladyniuka. Berezowski, Wilsze, Czerepow, Rousseau de Javeni, Żółciński, Sokołow, Sztańko, Szejn, Wiesiołow, P tapow.

Hot. Cané. Wacław Zieliński z Podola, Józef Pleszczyński, Wilhelm Hesse.

Hot. Savoy. Wac. Aleksander Mańkowski, Żółciński ze Żmierzynki, Radowicki z Krasnego, Nejman z Włocławka, Potino.

Hot. Universal. Kuczyński.

Hot. Francuski. A. Tyszkowski z Różany, hr. Jezierski z Wołynia.

Grand'Hotel. Hr. Wodzicki z Krakowa, hr, Józef Potocki, Mikołaj Czarnomski.

Hot. Continental. Uwarow, Jemielczyna, Tronquois z Trościańca, Kariber z zagranicy, L Erenburg z Charkowa, Broustein z Hołowczyna, Wenke z zagranicy, Berenstein z Charkowa, Rajs i Hübe z Moskwy.

Hot. Europejski. Wejs, Marcro, Stanisław Syroczyński, S Stepanow z Moskwy.

Hot. San-Remo. Jan Belina.

WYJECHALI Z KIJOWA:

Hot. Continental. Dekert, Hryniewicz, Sokołowska, Polakow.

Hot. Francuski. Ostrow, hr. Leon Ledochowski do Krzemieńca.

Hot. Hladyniuka. Byczyński, Przerembel, Nieprino, Iwanow, Danowski, Drobiazgo, Igumnow, Protopopow, Romanowski, Aleksandrow, Smoleński, Czerepow.

Hot. François. Wikman, Nietyksa, Matwiejew, Piaszkin, Kolus, Szede.

Z giełdy cukrowej.

W ostatnich dniach notowano na giełdzie następujące tranzakcye cukrowe:

1) 15,000 pudów stacya Ryszczew po 4 rb. 16½ kop. na marzec-maj (spekulant—Ebinowi).

2) 11,250 pudów stacya Ryszczew po 4 rb. 16 kop. na marzec maj (Łukacki—spekulantowi)

3) 15,000 pudów, stacya Tabancza po 4 rb. 9 kop. na luty (Towarzystwo «Sachar»—bankowi).

4) 6,000 pudów stacya Korsuń po 4 rb. 9 kop. natychmiast (Cukrownia—Josielewiczowi).

5) 10,500 pudów, stacya Holendry po 4 rb. 11 kop. na marzec (Towarzystwo Nowo Grobelskie—Josielewiczowi).

Uwaga. Wskazane dnia 11 lutego trzy tranzakcye na eksport: 100 000 pudów na stacyi Pohrebyszcze po 1 rb. 43 kop.- Towarzystwo Aleksandrowskie—L. Zutro i Komp. do Londynu; 30,000 pudów stacya Płoskirów po 1 rb. 49 kop.—bank—L. Zutro i komp. do Londynu i 30,000 pudów stacya Pohrebyszcze po 1 rb. 43 kop.—bank—L. Zutro i komp. do Londynu—należy uważać za niebyłe.

Ostatnie wiadomości

—o—

O autonomię Albanii Kluby albańskie ogłaszają, że Albert Ghika i Kastryota, którzy głoszą obecnie, że przy pomocy obcego mocarstwa m że obecnie Albania uzyskać autonomię, nie znaleźli poparcia ze strony ludu albańskiego.

Gdzie jest Azef? „Le Journal" donosi, że Azef przed kilku tygodniami krył się w Rosyi, w odległości kilku godzin drogi koleją żelazną od Petersburga. Rewolucyoniści odnaleźli go, uwięzili i cichaczem wywieźli do Brukseli, gdzie obecnie przebywa w ich mocy.

Z Czarnogóry. Tłum czarnogórców napadł na byłego portyera ambasady austryacko-węgierskiej w Konstantynopolu oraz na drugiego mężczyznę, podejrzanych o szpiegostwo na rzecz Austryi, zamordował obu i porąbał ciała ich na kawałki.

Telegram księcia Czarnogóry. Ks. Mikołaj czarnogórski wysłał telegram do króla Piotra, w którym winszuje mu i nowemu rządowi patryotycznego zachowania się. Serbia i Czarnogóra—pisze—potrafią dojść do upragnionego przez wszystkich patryotów celu.

Opinia „Times'u". „Times" uznaje, że nie można żądać od Austro-Węgier aby spełniły żądania terytoryalne Serbii. Pismo sądzi, że należy wrócić znowu do myśli o konferencyi bałkańskiej.

Marynarka chińska. Z Szanhaju donoszą, że zgromadzenie syndykatu zaproponowało rządowi chińskiemu wybudowanie floty na podstawie pożyczki zagranicznej i krajowej. Minister skarbu jest gotów przyjąć tę propozycyę, ministrowie natomiast opierają się temu.

N dto krąży pogłoska, że grupa bankierów w Londynie ofiarowała Chinom pożyczkę w kwocie 25 milionów funtów szterlingów pod warunkiem, że cała budowa floty wykonaną będzie w Anglii.

Telegramy.

—)o(—

(Od korespondentów własnych).

Zatarg bałkański.

Petersburg. — Z Paryża komunikują, że Rosya zgodziła się na przesłanie Serbii noty zbiorowej. Projektowane jest zwrócenie się do Serbii z propozycyą, aby zrzekła się żądań terytoryalnych, natomiast ma być obiecane poparcie ekonomicznych interesów Serbii. Mocarstwa zamierzają żądać od Serbii demobilizacyi, gwarantując jej zupełne bezpieczeństwo.

Petersburg. — Według informacyi z Londynu porozumienie Rosyi, Anglii i Francyi w sprawie noty zbiorowej jest faktem dokonanym.

Na giełdzie londyńskiej nastąpiło znaczne uspokojenie.

Petersburg. — Według informacyi z Belgradu, pogłoski o rychłej wojnie są bezpodstawne.

Interpelacya w sprawie Milukowa.

Petersburg. — W kuluarach Dumy dominuje twierdzenie, że interpelacya o Milukowie jest tylko bufonadą i zapewne będzie przez komisyę odrzucona.

Zmniejszenie ilości świąt.

Petersburg. — Grupa członków Rady Państwa wnosi projekt o zmniejszeniu ilości świąt. Z liczby świąt galowych ma być obchodzony tylko dzień imienin Cesarza. Wogóle ilość świąt ma być zmniejszona o 28.

Reorganizacya ministerstwa komunikacyi.

Petersburg. — Ruchłow polecił przyśpieszyć opracowanie projektu reorganizacyi ministerstwa komunikacyi, aby ten projekt został wniesiony do Dumy na wiosnę.

W sprawie etatów ministerstwa komunikacyi.

Petersburg.—Komisya kompromisowa w sprawie etatów ministerstwa komunikacyi 14 głosami przeciw 4 wypowiedziała się za zniesieniem urzędów przedstawicieli ministerstwa komunikacyi w miejscowych radach kolejowych oraz za zachowaniem urzędu przedstawiciela ministerstwa skarbu. Przeciw głosowali Niekrasow, Dziubiński, Hercenwitz i członek Rady Państwa, Petrow.

Ze sfer parlamentarnych.

Petersburg. — Guczkow oświadczył, że przemówienia posłów z opozycyi były słabe, jako nieoparte na danych dokumentalnych. Przemówienia takie nie mogły być korzystne dla interpelacyi o Azewie.

Petersburg. — Październikowcy są oburzeni z powodu przemówienia Puryszkiewicza. Przypuszczają oni, że za słowa o żonie hr. Wittego Puryszkiewicz zostanie pociągnięty przez hr. Wittego do odpowiedzialności sądowej.

Petersburg. — Lewica październikowców nalegała na włączenie do formuły przejścia zdania, iż wydział ochrony po dawnemu dominuje w życiu kraju i polityce ogólnej. Na skutek protestu Guczkowa odrzucono żądanie lewicy październikowców.

Za pojedynek.

Petersburg. — Sąd okręgowy skazał ekspułkownika Kryta i eksgenerała Lwowskiego na areszt za wyzwanie na pojedynek.

Sprawa braci Kowalenskich.

Petersburg. — Sprawa Kowalenskich, rozpatrywana przez główny sąd wojenny, zwabiła tłumy publiczności. W sali sądowej jest obecny adjutant przyboczny Jego Cesarskiej Mości. Na posiedzenie sądu przybył tylko paź Kowalenskij. Po odczytaniu skargi kasacyjnej i protestu, przedstawiciele powodów cywilnych w krótkiem przemówieniu uzasadnili swą skargę. Obrońca Stepanow zaznacza, iż wobec wydania rozkazu Najwyższego w d. 12 grudnia 1908 r., o ponownem przyjęciu K. do korpusu paziów, skarga kasacyjna traci swe znaczenie.

Obrońca prosi o dołączenie kopii rozkazu do sprawy, zaznaczając, iż według jego zdania rozkaz ten sam przez się rozstrzyga sprawę.

Wiceprokurator oznajmia, iż o rozkazie takim nic nie wie, gdyż do sądu przyjeżdżał dyrektor korpusu i nic nie wspomniał o tem.

Po replice obrońcy sąd postanowił nie uwzględnić jego żądania.

Wiceprokurator uzasadnia słuszność protestu i skargi powodów cywilnych.

Po krótkiej naradzie sąd uchylił wyrok co do obu podsądnych i postanowił przesłać sprawę do ponownego rozpatrzenia przez inny skład sądu.

Różne.

Moskwa. — Aresztowano byłego lekarza wojskowego Roszi, który podawał siebie za pomocnika naczelnika miasta i w ten sposób brał w sklepach towary na kredyt.

Petersburg.—Grono uczestniczek zjazdu kobiet, a między innemi Filosofowa, Szabanowa, Pokrowska, postanowiło wysłać do Gruzenberga adres Adres zaopatrzony mnóstwem podpisów, zawiera serdeczne podziękowanie Gruzenbergowi za obronę godności kobiet rosyjskich.

Petersburg. — Dominuje przypuszczenie, że synod pozostawi bez skutku podanie związkowców n. r.

Petersburg. — Z Sofii donoszą, że postępowanie Rosyi komentowane jest jako faktyczne uznanie niezawisłości Bułgaryi.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Petersburg.—Członek Dumy Milukow w mowie, wygłoszonej dn. 13 lutego w Dumie, oświadczył, że prezes gabinetu ministrów w czerwcu 1906 r. traktował z nim o utworzeniu ministerstwa kadeckiego. Oświadczenie to nie jest zgodne z prawdą. Prezes gabinetu ministrów żadnych nawet pierwiastkowych pertraktacyi o utworzeniu ministerstwa kadeckiego i zaproponowaniu kadetom tek ministeryalnych z Milukowem nie prowadził.

Milukow w czerwcu 1906 r. był zaproszony do ministra spraw wewnętrznych Stołypina na skutek polecenia Monarchy specyalnie tylko dla wyjaśnienia planów i życzeń tworzącej natenczas większość w Dumie Państwowej partyi k.-d.

Podczas rozmowy z ministrem poseł Milukow wyjaśnił szczegółowy swój pogląd na sytuacyę i oświadczył kategorycznie, że jedynem wyjściem z takowej byłoby utworzenie ministerstwa kadeckiego, zaznaczając, że nawet gabinet koalicyjny nie mógłby uratować kraju. O rozmowie tej niezwłocznie złożono raport Monarsze wraz z opinią ministra spraw wewnętrznych, że uwzględnienie życzeń partyi k.-d. mogłoby wywrzeć nader zgubny wpływ na interesy Rosyi.

Opinia ta została wtedy całkowicie zaaprobowana przez Najjaśniejszego Pana.

Petersburg.—Główny sąd wojenny na mocy protestu wiceprokuratora i skarg trzech powodów cywilnych skasował wyrok w sprawie braci Kowaleńskich i polecił sprawę ponownie rozpatrzeć.

Petersburg.—W ministerstwie handlu utworzono komisyę międzywydziałową dla rozpatrzenia kwestyi stałej komunikacyi parostatkami pod flagą rosyjską na morzu Czarnem i Śródziemnem.

Baku.—Urzędnik komory celnej Połockij ranił 4 wystrzałami współpracownika swego, Kowalewskiego, poczem zastrzelił się sam.

Jarosław.—W celu wyjaśnienia przyczyn ponownego wybuchu epidemii cholery, dokonano analizy wody w rzece Czeremusze, dopływie Wołgi. Wykryto wibryony choleryczne. W Jarosławlu zachorowało na cholerę 2 osoby.

Łódź. — Spaliła się przędzalnia Ludwika Domanowicza. Straty wynoszą 150 000 rb

Orzeł.—W Karaczewie 2 uzbrojonych mężczyzn dokonało napadu na właścicielkę domu i zraniło ją w głowę.

Orzeł. — Dn. 11 lutego wieczorem 12 osób, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do zarządu jelażyńskiego towarzystwa kredytowego i towarzystwa rolniczego w Małoarchangielsku. Związawszy 9 członków zarządu rady, ograbili oni kasę i związawszy następnie pięciu oficyalistów miejscowej obywatelki, zabrali też pieniądze i umknęli końmi folwarcznymi.

Moskwa.—Generał-gubernator skazał redakcyę gazety „Z zń" na 3,000 rb. kary za umieszczenie listu hr. Tołstoja „Niema złego bez dobrego".

Charków.—Wczoraj wieczorem w rejonie „góry Chłodnej" pięciu złoczyńców, uzbrojonych w rewolwery, wtargnęło do domu bogatego włościanina, zabrało mu 300 rb., raniąc ciężko gospodarza i jego żonę.

Petersburg.—W stolicy zachorowało na cholerę 30 osób, zmarło—3.

Petersburg.—Wczoraj, jako w dniu swych imienin król Ferdynand bułgarski był na mszy w kaplicy katolickiej korpusu paziów, a następnie udał się na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela. Zrana królowi złożyła powinszowanie bułgarska młodzież szkolna, a także ministrowie dworu, spraw zagranicznych i inni dostojnicy.

O godz. 3 po południu królowi Ferdynandowi przedstawiła się delegacya petersburskiej rady miejskiej. Prezydent miasta, zaznaczywszy w swem przemówieniu, że stolica północna z zapartym oddechem śledzi pomyślny rozwój Bułgaryi, zakończył temi słowy: „Niech żyje niezawisła Bułgarya przez długie lata."

Król Ferdynand w odpowiedzi oświadczył: „Zawsze głęboko szanowałem Cesarza Oswobodziciela. Bułgarya nigdy nie zapomni usług i ofiar, poniesionych dla niej przez naród rosyjski."

Po tem przemówieniu król Ferdynand złożył 5 tys. rubli na rzecz ubogich miasta Petersburga. Po jedenastej wieczorem król Ferdynand udał się w towarzystwie Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza na dworzec kolejowy, skąd wyjechał zagranicę.

Łódź—Zapadł wyrok w sprawie zabójstwa fabrykanta Silbersteina. Skazano dwie osoby na 15 lat ciężkich robót, pięć na 12 lat, 5 na 10 i 2 na 8 lat.

Chabarowsk.—Na schodach banku rosyjsko-chińskiego dokonano napadu na urzędnika domu handlowego, Albersa, niosącego 6,000 rb. Urzędnik raniony. Pieniądze ocalały. Złoczyńcy umknęli.

Rostów nad Donem.—Na linii Władykaukaskiej zadymka trwa w dalszym ciągu; utworzyły się zaspy; ruch pociągów przerwany na kilku liniach.

Berlin.—Kanclerz rzeszy przyjął przewódców stronnictw parlamentarnych, którzy utworzyli blok dla rozpatrzenia na naradzie prywatnej reformy finansowej. Przewódca centrum nie otrzymał zaproszenia na to posiedzenie.

Kopenhaga.—Sąd skazał poddanego rosyjskiego, podającego się za Karasiewa, na karę śmierci, a pozostałych uczestników (wszyscy rosyanie) napadu na majątek właściciela dóbr w pobliżu Kopenhagi na więzienie.

Berlin.—Z powodu wiadomości prasowych o projektowanej podróży następcy tronu do Ameryki, agencya „Wolfa" oświadcza, że następca tronu jest istotnie zaproszony przez grupę amerykańskich towarzystw sportowych lecz odrzucił zaproszenie, ponieważ niemiecki następca tronu nie może znajdować się w Ameryce wyłącznie w charakterze sportsmena, podróż zaś o charakterze politycznym nie była w projekcie.

Londyn.—Do „Daily Chronicle" donoszą z Tabrysu. Wojskom szacha zagraża niebezpieczeństwo z południowo-wschodu, ponieważ Musafer-chan, jeden z przywódzców nacyonalistów, wkroczył z oddziałem, złożonym z 200 żołnierzy do Kaswina i przeciął drogę Ein-ed-Daoulehowi do Teheranu. Miasta Rudbar i Mendżil, leżące o sześćdziesiąt mil na południe od Resztu, poddały się nacyonalistom.

Do „Times'u" donoszą z Teheranu, że w czwartek było kilka ataków na Tabrys. Zdobycie twierdzy przez nacyonalistów zmieniłoby całkowicie sytuacyę, lecz doniesienia z Tabrysu świadczą, że Tabrys może wytrzymać szturm.

Nowy Szczecin.—Zrana w pobliżu dworca miał miejsce wybuch w składzie karbida. Skład został całkowicie zniszczony. Jedna osoba zabita, jedna raniona. Budynki stacyjne pozostały w całości. Straty znaczne. Przyczyna wybuchu niewyjaśniona.

Madryt.—Izba posłów przyjęła projekt prawa o otwarciu teatru narodowego.

New York. — Taft oświadczył prezydentowi narodowego towarzystwa przemysłowców, że rozpatrzenie systemu taryfowego jest, jego zdaniem, głównym warunkiem polepszenia sytuacyi obecnej. Odnośne zmiany powinny być urzeczywistnione, jego zdaniem, dn. 1 czerwca.

Londyn.—Protokół ostatecznej konferencyi w sprawie prawa morskiego zawiera w sobie 71 artykułów i zawiera szczegółowe i ogólnie uznane przepisy prowadzenia wojny morskiej.

Tabrys.—Podczas wczorajszej utarczki los sprzyjał wojskom rządowym, oddział bowiem kozaków perskich zajął przedmieście Baryndże. Straty z obu stron wynoszą koło stu ludzi. Na południu jeźdźcy Samed chana, zbliżywszy się pod Sadam-Chaliba zmusili rewolucyonistów do opuszczenia pozycyi; potem jednak sami zostali odparci wskutek przybycia na pomoc rewolucyonistom odsieczy pod wodzą Sattarchana. Jeden z konnicy dostał się do niewoli, kilku zginęło. Trupy ich rewolucyoniści demonstracyjnie obwozili po ulicach miasta. Główne siły Ein ed-Daouleh rozpoczął bombardowanie dzielnicy Chiabin.

Berlin. — Prasa tutejsza w dalszym ciągu zajmuje się kryzysem bałkańskim i stanowiskiem zajętem wobec niego przez Rosyę. Często odzywają się głosy, zwracające uwagę na ton jakim piszą dzienniki austro węgierskie o Serbii.

„Börsen Zeitung" oświadcza, że Wiednia nie powinny wprowadzać w błąd przesadzone wiadomości przypisujące Rosyi różne intrygi. Byłoby nierozsądną rzeczą oczekiwać od kierowników polityki rosyjskiej, aby z powodu Serbii wynikł konflikt.

„Berliner Tageblatt" oznajmia, że proponowana interwencya w Wiedniu miała jedynie na celu otrzymanie od Austryi informacyi jakie kompensaty ekonomiczne zamierza dać Serbii.

Londyn.—Do agencyi „Reutera" donoszą z Pekinu:

„W liście prywatnym na imię Tafta regent wyjaśnia swój i swoich doradców pogląd na ważniejsze sprawy polityczne. W liście wyrażono nadzieję, że reformy będą przeprowadzone i że używanie opium, będące hańbą dla Chin, może być usunięte jedynie za pomocą Stanów Zjednoczonych. Co się tyczy Mandżuryi, to list przypomina, że układ japońsko-amerykański został zawarty w celu pomagania Chinom w zarządzie tą prowincyą i wyraża nadzieję na poparcie ze strony Ameryki. Dobre stosunki Chin z Japonią są kwestyą nader ważną dla rządu.

Rezultaty konferencyi w sprawie wojny morskiej i protokół ostateczny, który został wczoraj podpisany wywołał ogólne zadowolenie.

Londyn.—Budżet ministerstwa wojny został określony w kwocie 27,435,000 funtów szterlingów. Włączając wojsko indyjskie budżet określa liczebność stałej armii: 804,974 szeregowców i oficerów. Rzeczywisty skład armii określono w liczbie 680,107 osób.

Wiedeń.—„Fremdenblatt" z powodu podpisania protokółu układu austro-tureckiego pisze: „Dzień dzisiejszy będzie zaznaczony w historyi Austro-Węgier i wschodu europejskiego, jako zwrot znamienny, ponieważ udało się rozpocząć nową erę pokoju i przyjaźni między Austro-Węgrami i Turcyą. Obie strony kończą rokowania z uczuciem głębokiego zadowolenia i bez uszczerbku dla tej lub innej strony."

Berlin. — Prywatna audyencya Cambona u cesarza miała na celu wyrażenie Wilhelmowi w imieniu prezydenta republiki francuskiej szczerego zadowolenia z powodu zawarcia porozumienia francusko-niemieckiego w sprawach marokańskich.

Konstantynopol. — W gazecie urzędowej zamieszczono następujący komunikat: „Rząd otrzymał wiarogodne wiadomości, że w tych dniach odbędą się w miejscach publicznych mityngi, na których będą omawiane kwestye, mogące naruszyć jedność, jaka się wytworzyła od czasu wprowadzenia konstytucyi pomiędzy różnemi klasami poddanych. Prawo o zebraniach nie istnieje. Rząd nie rozporządza środkami konstytucyjnymi w tej mierze i przygotowuje dopiero odnośny projekt prawa, zapobiegający naruszeniu spokoju publicznego. Ustanowiono obecnie, że o wszelkiem zebraniu policya powinna być powiadomiona na 24 godziny przed zebraniem, w przeciwnym wypadku zebranie nie będzie dozwolone.

Gazeta „Sabach" donosi, że pomocnik naczelnika sztabu głównego Salit basza mianowany został komendantem drugiego korpusu w Adryanopolu.

Według słów „Tanina", minister Izwolskij powiadomił urzędownie ambasadora Turchana baszę, że przygotowuje on połączenie wniosku rosyjskiego z tureckim i opracowuje odnośny projekt. Według doniesień „Ikdamu", urzędnik ministerstwa spraw zagranicznych wyjeżdża dzisiaj do Petersburga, by wziąć udział w naradzie w tej sprawie.

Wiedeń. — Cała prasa z zadowoleniem zaznacza umiarkowany ton mowy Nowakowicza i radzi Serbii wejść w układy z Austryą.

„Neue Freie Presse" oświadcza, że Austrya zapewni Serbii wszystkie, jakie tylko uzna za możliwe, korzyści materyalne i szczodrą ręką poczyni jej ustępstwa, jeżeli tylko Serbia stanie na gruncie, umożliwiającym pertraktacye, i zrzeknie się terytoryalnego odszkodowania.

„Neues Wiener Tageblatt" oznajmia, że nastrój, jaki zapanował w skupczynie, jest poważny. Zwiastuje on rychłe opamiętanie się Serbii.

„Zeit" z zadowoleniem konstatuje fakt, że w Belgradzie tak ważny dzień obszedł się bez jaskrawych demonstracyi antyaustryackich. Wystąpienie Nowakowicza, obstającego przy dawnych żądaniach, było zupełnie poprawne. Jest ono zapowiedzią powściągliwszego zachowania się w przyszłości. Niech Serbia wystawi swe żądania Jeżeli odpowiedź Austryi nie zadowoli Serbii, to wszak nigdy nie będzie zapóźno odwołać się do interwencyi Europy lub rozstrzygnąć zatarg za pomocą oręża Gazeta doradza, aby Nowakowicz znalazł dość odwagi do nawiązania rokowań.

Konstantynopol. — Podpisany został protokół ugody austryacko-tureckiej.

Wiedeń. — Przybył turecki minister spraw zagranicznych Rifaat basza.

Palmi (Kalabrya). — Dziś zrana dało się tutaj uczuć silne faliste trzęsienie ziemi; wkrótce po nim nastąpiły dwa nowe wstrząśnienia. Ludność opuściła mieszkania. W niektórych miejscach runęły mury. Ofiar w ludziach niema.

Londyn.—Korespondent „Times" donosi z Teheranu o swojej audyencyi u szacha i odniesionem wrażeniu, że poglądy szacha są złą przepowiednią dla przyszłych remonstracyi ze strony Anglii i Rosyi. Dopóki rząd może zdobywać środki dla egzystencyi z dnia na dzień, nie prawdopodobnem jest, aby można było szacha nakłonić do ustępstw, które, zdaniem jego, były dla kraju fatalne.

„Times" w artykule wstępnym pisze: „Gdy nadejdzie odpowiednia chwila Anglia i Francya okażą bezwątpienia najzupełniejszą pomoc każdemu krokowi, w którym uczestniczy Rosya, ale również można być przekonanym, że wstrzymają się one od każdego kroku, któryby był dla Rosyi nieoczekiwanym".

Konstantynopol.—Robotnicy, ładujący towary na komorze celnej w Konstantynopolu, postanowili zaprzestać bojkotu towarów austro-węgierskich i oświadczyli, że w dn. 14 lutego powrócą do pracy.

Berlin — Podczas obrad w komisyi budżetowej sejmu pruskiego nad preliminarzem kolei żelaznych, minister komunikacyi oznajmił, że ruch pasażerski powiększył się, a osłabł ruch towarowy. Minister wyraził nadzieję, że w najbliższej przyszłości ruch kolejowy wzrastać będzie stopniowo. Teraźniejszy niepomyślny stan ruchu kolejowego, jak również dochodów kolejowych, zaleca postępowanie nadzwyczaj rozważne i odroczenie donioślejszych reform.

Paryż—Zmarł znany karykaturzysta, Caran d'Ache.

Konstantynopol.—Według informacyi pism tureckich, wielki wezyr, po podpisaniu protokółu ugody z Austryą, wezwał przewódców syndykatów bojkotowych i wyjaśnił im, że dalszy bojkot mógłby skompromitować Turcyę przed Austryą i zniweczyć osiągnięte po długich pertraktacyach korzyści. Po przywróceniu szczerej przyjaźni bojkot powinien być natychmiast ostatecznie przerwany; jeśli zaś oni nie posłuchają jego rady, to rząd zarządzi odpowiednie środki. Identyczne rozkazy wielkiego wezyra wczoraj były wysłane na prowincyę.

„Tanin" zaprzecza pogłosce o zamiarze Serbii okupowania sandżaku nowobazarskiego i uważa, że możliwość wojny pomiędzy Austryą i Serbią, wskutek interwencyi mocarstw, znikła.

Berlin. — Prasa z zadowoleniem zaznacza życzliwe stanowisko, zajęte przez Rosyę w kwestyi interwencyi w Belgradzie i wyraża przypuszczenie, że sytuacya zostanie ostatecznie wyjaśniona, gdy w drodze dalszych pertraktacyi, będzie ustanowiona istota i forma mających nastąpić w Belgradzie remonstracyi. „Berliner Tageblatt" uważa, że pomyślny lub niepomyślny dla zachowania pokoju rezultat osiągnięty zostanie w zależności od decyzyi, które będą przyjęte w Wiedniu.

Berlin. — Agencya Wolffa zaprzecza podanej przez pismo „Matin" wiadomości, jakoby Bülow, podczas narady leaderów partyi bloku rządowego, mówił nader poważnie o obecnym stanie rzeczy w zakresie polityki zagranicznej i jakoby oświadczył, że na wypadek udzielenia przez Rosyę zbrojnego poparcia Serbii, Niemcy napadną na Rosyę.

Sofia. — Agencya bułgarska komunikuje, iż rząd nie posiada żadnych informacyi, potwierdzających lub zaprzeczających wiadomości, podanej przez prasę zagraniczną, o wykryciu w Belgradzie spisku na życie króla Ferdynanda.

Belgrad. — Według informacyi pisma „Polityka" komisya finansowa uchwaliła wszystkie kredyty, żądane przez ministra wojny.

Wiedeń—Turecki minister spraw zagranicznych, Rifaat-basza, odwiedził Aerenthala i był obecny na śniadaniu u ambasadora tureckiego. Na śniadaniu byli obecni Aerenthal, Burian i ambasadorowie angielski i włoski.

Tabris—Wczorajsze bombardowanie, które trwało do wieczora, zburzyło barykadę rewolucyonistów. Dziś cisza.

Protokół ugody austro-tureckiej.

Konstantynopol.—Protokół ugody austro-tureckiej zawiera 9 artykułów. W pierwszym artykule Austrya stanowczo zrzeka się wszystkich praw do byłego sandżaku nowobazarskiego, przyznanych jej przez traktat berliński i układ zawarty w Konstantynopolu z dn. 9-go kwietnia 1879 roku. Drugi artykuł opiewa, że konwencya z dn. 9-go kwietnia 1879 roku, podobnież jak i założony protest przez Portę przeciwko decyzyi zjednoczonych rządów i Austryi w sprawie Bośnii i Hercegowiny, jak również i wszystkie pozostałe decyzye i uchwały obowiązujące państwa, które zawierają traktat, a stojące w sprzeczności z pomienionym układem uważane są za skasowane i zastąpione niniejszym protokułem, konstatującym, że wszelka różnica w poglądach co do tych dwóch prowincyi uważana jest za usuniętą i że rząd otomański stanowczo uznaje nową sytuacyę w Bośnii i Hercegowinie wytworzoną przez wyżej wymienioną decyzyę Austryi. Artykuł 3-ci reguluje stosunki względem osób urodzonych w Bośnii i Hercegowinie, a mieszkających w Turcyi. Artykuł 4 zabezpiecza swobodę religii, odprawianie nabożeństw publicznych przez wyznawców mahometanizmu. W artykule piątym powiedziano, że rząd austryacko-węgierski obowiązuje się zapłacić w terminie dwutygodniowym od dnia ratyfikacyi protokułu rządowi otomańskiemu 2 i pół mil. funtów tureckich w złocie, jako wynagrodzenie poniesionych przez Turcyę strat. W artykule szóstym Austrya zobowiązuje się również w terminie dwutygodniowym zawrzeć z Turcyą traktat handlowy, zyskujący moc obowiązującą, jak tylko pozostałe traktaty handlowe będą zawarte przez portę i uzyskają moc obowiązującą. Nim to nastąpi Austrya zgadza się na podwyższenie taryfy celnej w Turcyi do 15 proc., na ustanowienie nowych monopolów lub na pobieranie z góry dodatkowego podatku od nafty, bibułki do papierosów, zapałek, napoi wyskokowych, kart do gry pod warunkiem, że będzie to jednocześnie zastosowane do importu tych przedmiotów i przez inne państwa o ile dotyczy to importu przedmiotów, stanowiących monopol. Artykuł 7-y. Austrya zobowiązuje się znieść wszystkie cesarsko-królewskie instytucye pocztowe, funkcyonujące obecnie w miejscowościach, gdzie niema innych cudzoziemskich filii pocztowych, a gdzie one są zamykać je w miarę tego jak będą zamykane przez inne państwa. W artykule 8 ym Austrya oświadcza, że zgadza się okazać całkowite i szczere poparcie Porcie w sprawie skasowania kapitulacyi. W artykule 9-ym zaznacza, że wymiana ratyfikacyi od chwili, gdy protokół zyska moc obowiązującą nastąpi w Konstantynopolu nie później jak po upływie dwóch miesięcy.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

—:—:—

Mikołajów. — Usposobienie rynku słabe. Pszenica ozima girka-ulka, w naturze 9 pud. 30 funt., 1 rb. 30½ kop.; żyto w naturze 9 pud. 10 funt., 1 rb. 02 kop.; jęczmień 80 kop.

Odesa. — Usposobienie rynku stałe. Pszenica odeska «ulka» w naturze 9 p. 30 f. — 1 rb. 33 kop; żyto w naturze 9 p. 15 f. — 1 rb. 06 kop.; owies zwyczajny 72 kop.; jęczmień zwyczajny pastewny 80 kop.; kukurydza 80 kop.

Warszawa. — Usposobienie z pszenicą i żytem — małoczynne; z owsem — mocne. Pszenica 1 rb. 10 kop. — 1 rb. 25 kop.; żyto 90 k.— 93 kop.; owies 85 kop. — 92 kop.

Libawa. — Usposobienie z żytem i owsem białym zwyczajnym wzmacnia się, z owsem czarnym — stałe. Żyto małej wagi 1 rb. 03 kop.; owies biały, zwyczajny 78 kop.—78½ kop.; czarny 78kop.

Gdańsk. — Owies miejscowy 1 rb. 19⅞ kop.— 1 rb. 25⅛ kop.; otręby pszenne 72¾ — 84⅛ kop.

Królewiec. — Usposobienie z owsem, jęczmieniem, soczewicą i grochem «Wiktorya» wzmacnia się; z otrębami pszennemi i żytniemi i rzepakiem mocne; z bobikiem siemieniem lnianem i makiem niebieskim — stałe. Owies biały zwyczajny 78⅞ kop.—81⅛ kop.; jęczmień pastewny 87¼ kop. — 96¼ kop.; otręby pszenne grube 8?⅝ kop—84⅞ kop.; średnie 77⅜ kop.—78⅞ kop.; drobne 72⅜ kop. — 74¼ kop.; żytnie 75⅞ kop. — 78⅛ kop.; soczewica nowa, wysoka, zielona 1 rb. 13¾ kop. — 1 rub. 25⅛ k.; bobik 1 rb. 07⅝ kop. — 1 rb. 09¼ kop.; groch «Wiktorya» 1 rb. 13¾ kop.—1 rb. 05⅝ kop.; siemię lniane 1 rb. 62¼ kop — 1 rb. 63¾ kop.; rzepak wysoki 2 rb. 42½ kop. — 2 rb. 57¼ kop.; mak niebieski 2 rb. 04⅜ kop. — 2 rb. 19⅞ kop.

Londyn. Usposobienie z pszenicą północno-amerykańską — stałe; z pszenicą rosyjską jęczmieniem i owsem — mocne. Hurtownie: jęczmień południowo-rosyjski: na marzec st. st. 92⅞ kop.; owies libawski biały z natychmiastową dostawą 92⅝ kop. Detaliczne: jęczmień południowo rosyjski na marzec 1 rb. 40⅛ kop. Siemię lniane na luty—marzec 1 rb. 65½kop.

New-York. —Usposobienie rynku mocne. Pszenica ozima czerwona:gotowa 1 rb. 47¾ kop.; na maj 1 rb. 43 kop.; na lipiec 1 rb. 39⅞ kop.; kukurydza na maj 92⅝ kop.; na lipiec 91⅝ kop.

O hymny.

Przed paru dniami przytoczyliśmy na tem miejscu zdanie „Now. Wrem.“, wyrażone z powodu koncertów Dolinej. Biad. organ Suworina, że co do narodowych hymnów słowiańskich panuje wielka „plątanina“.

Kilka słów wyjaśnienia w tej kwestyi zamieszcza p. W. K. w „Kuryerze Warszawskim, które poniżej przytaczamy.

Tekst pierwotny „Boże coś Polskę“—pisze p. W. K.—jest wydrukowany na str. 455—456 zeszytu sierpniowego „Pamiętnika warszawskiego“ z roku 1816, wydawanego przez prof. Feliksa Bentkowskiego. Tekst ten ma nagłówek: „Hymn na rocznicę ogłoszenia Królestwa Polskiego, z woli Naczelnego Wodza Wojsku Polskiemu do śpiewu podany. Wiersz Aloizego Felińskiego. — Muzyka Jana Kaszewskiego“.

Naczelnym wodzem, który ów hymn zaprowadził w wojsku, jest oczywiście brat cesarza Aleksandra I, Wielki Książę Konstanty Pawłowicz.

Słowa napisał Aloizy Feliński (urodzony 1771, zmarły 1820 r.), sekretarz do korespondencyi francuskiej przy Tadeuszu Kościuszce, najcelniejszy z dramaturgów pseudoklasycznych, autor „Barbary Radziwiłłówny“, ostatnio profesor literatury polskiej w liceum krzemienieckim.

O autorze muzyki, Janie Kaszewskim, milczą nasze encyklopedye, a nawet nie wymienia go „Słownik muzyków polskich“ Wojciecha Sowińskiego. Wiemy jeno z „Rocznika wojskowego Królestwa Polskiego na r. 1830“, że był wtedy kapitanem 4-go pułku piechoty liniowej, stojącego załogą w Warszawie, czyli t. zw. „czwartaków“. Był zatem towarzyszem broni majora Waleryana Łukasińskiego, a zapewne i sprzymierzeńcem, hymn bowiem odpowiadał całkowicie dążeniom Wolnomularstwa narodowego. Jakoż na liście „uwikłanych“ przez Łukasińskiego, ale do odpowiedzialności niepociągniętych, znajduje się także Kaszewski (Askenazy, „Łukasiński“, II. 393).

Według p. Aleksandra Polińskiego, muzyka Kaszewskiego poszła całkiem w zapomnienie, a przerobiony hymn dostosowano do staroświeckiej melodyi „Bądź pozdrowiona, Panienko Maryja“ („Dzieje muzyki polskiej“, str. 216).

Tekst przerobiony hymnu Felińskiego czytelnicy rosyjscy znaleźć mogą w pierwszej, srodze ocenzurowanej edycyi „Zapisek o polskich zagoworach“ Mikołaja Berga (Moskwa, 1873 r., str. 60).

Twierdzenie p. Sł-na z „Nowego wremia, że hymn Felińskiego w pierwotnem brzmieniu śpiewano publicznie po r. 1831, wydaje się nam wątpliwem. Podług naszych wiadomości, po roku tym hymnem urzędowym była „Prośba za króla“, ułożona przez Józefa Dyonizego Minasowicza i wydrukowana w jego „Tworach“ (Lipsk, 1844 roku).

Co do „Mazurka Dąbrowskiego“ p. Sł-n jest źle powiadomiony i niepotrzebnie posądza jego autora o pożyczkę od czechów czy słowaków. Napisał go Józef Wybicki (urodzony 1747, zmarły 1822 roku), przybywszy w lipcu 1797 roku do Włoch, do zawiązanych tam właśnie przez gen. Dąbrowskiego legii polskich. Napisał z myślą nie o rosyanach, albowiem pod panowaniem cesarza Pawła polakom stosunkowo dobrze się działo, lecz z myślą o prusakach, którzy ciemiężyli polaków w Poznaniu, Kaliszu i w Warszawie, i z myślą o austryakach, którzy robili to samo w Krakowie, Lublinie i Siedlcach.

Autograf Wybickiego znajduje się w jednej z bibliotek prywatnych. Kiedy pieśń tę po raz pierwszy wydrukowano, nie wiemy. Najdawniejszą książeczką, w której nam zdarzyło się ją spotkać, jest „Kalendarzyk kieszonkowy patryotyczny na rok 1807 (Warszawa, nakładem J. L. Kocha, na str. 43). „Mazurek“ ma tam tytuł: „Piosnka patryotyczna“ i składa się ze czterech zwrotek niepodpisanych, bardzo mało się różniących od ogólnie znanego tekstu, np. umieszczonego w „Śpiewniku polskim“ Kazimierza Bartoszewicza (Lwów, 1879 r.).

To, co M. Berg ogłosił w „Zapiskach“ (str. 63), nie jest utworem Wybickiego, lecz jego znacznie późniejszem naśladowaniem przez Stefana Witwickiego.

Autorem muzyki jest lud polski, albowiem Wybicki użył typowej melodii odwiecznego mazura. I dla tego pieśń ta tak się przyjęła i znalazła naśladowców śród słowaków, czechów, chorwatów, łużyczan i ukraińców.

Że nie polacy zapożyczali się u kogokolwiek, wykaże najlepiej spis chronologiczny pieśni narodowych słowiańskich:

1797 r. „Mazurek Dąbrowskiego.“

1816 r. Hymn Felińskiego.

1817 r. Hymn łużycki „Rjana Łužica, Sprawna, přećelna“. Słowa Andrzeja Zejlerja, muzyka K. A. Kocora.

1833 r. Hymn rosyjski. Słowa Bazylego Żukowskiego, muzyka Aleksandra Lwowa.

1834 r. Pieśń czeska „Gde domov muj?“ Słowa J. K. Tyla, muzyka Fr. Szkroupy.

1835 r. Pieśń chorwacka „Josz Hrvatska nij propala, Dokmi živimo“. Słowa Ludwika Gaja.

Około r. 1840. Pieśń słowacka „Hej, slovaci, eszta nasza slovenska recz żije“. Słowa Samuela Tomasźika, księdza ewangelickiego, urodzonego 1813 r. Z niej, z małemi zmianami, czesi utworzyli swój ognisty hymn „Hej, slovane!“

Po r. 1840 zrodziły się pieśni narodowe: małoruska „Szcze ne wmerła Ukraina, ni sława, ni wola“ (słowa P. Czubińskiego, muzyka M. Werbickiego); chorwacka „Liepa nasza domovino“ (słowa A. Mihanovića); łużyckie: „Hiszće Serbstwo nje zhubjene“ (słowa A. Zejlerja, melodya mazurka Dąbrowskiego), „Nasze Serbstwo z procha stawa, Stawa żiwa narodnosć“ (słowa M. Domaszka, melodya polska); słowińska „Naprej zastava Slave“ (słowa S. Jenka, muzyka D. Jenka); serbska i czarnogórska „Onam, onamo! za brda ona“ (słowa ks. Mikołaja I czarnogórskiego z r. 1867, muzyka D. Jenka); wreszcie bułgarska „Szumi Marica okrwawena“ (słowa Mareczka, muzyka G. Szebka, śpiewana po raz pierwszy w listopadzie 1885 r. przed bitwą z serbami pod Śliwnicą).

Prawie wszystkie wymienione tutaj pieśni narodowe wydał w oryginale z melodyami zasłużony redaktor „Slavanskiego Przehledu“, Adolf Czerny (Praga, 1900 r.). Warto by uzupełnić tę broszurkę, zaopatrzyć każdą pieśń w datę napisania i przedrukować. Może nowe Towarzystwo słowiańskie w Petersburgu to uczyni?

W każdym razie i teraz już można stwierdzić, że najstarszy „hymn słowiański“ — według terminologii „Nowego Wrem.“ — posiadają polacy, najmłodszy zaś — bułgarzy.

EDWARD SCHURÉ. 22)

KAPŁANKA IZYDY.

LEGENDA POMPEJAŃSKA.

Przekład **J. K.**

Słuchając Memnonesa, doznawał wrażenia, jakiego doznawać musi mieszkaniec stałego lądu, którego, mimo jego woli i chęci, nieustraszeni marynarze porwali i rzucili na fale burzliwego oceanu — na morza bezbrzeżne. Zali to wzrok jego duszy pozostawał zamknięty, lub też instynktowna trwoga wobec rzeczy nieznanych wstrzymywała go?

Wkrótce potem ta niemoc duchowa zamieniła się w bunt. Ciasny umysł trybuna i tchórzliwa jego dusza pokryły się puklerzem dumy, aby się zamaskować i obronić przed zaniepokojonem sumieniem. Rozum jego cofał się przed przyjęciem hypotez, które mu przedstawiano jako prawdy nadzmysłowe, bez dostarczenia jakichkolwiek dowodów dotykalnych. Duma jego wzdrygała się na myśl poprzedniego istnienia w innej formie, jak i na przymusowe wcielanie się w przyszłości i rozwijanie swej świadomości. I cóż to za nauka, która odrywa nas od stałego i twardego gruntu zmysłów i rzuca następnie w przepaść niepewności? Jakiem prawem zarozumiały ten kapłan chciał wyrwać duszę trybuna z dobrze mającej się powłoki ziemskiej i cisnąć w przestrzeń? A zresztą, czyliż warto było poświęcać dotykalne uciechy życiowe dla zmyślonego jakiegoś nieba? Stokroć lepiejby już było jedno tylko życie przeżyć, doznawszy całej pełni gwałtownych uczuć, i w nicość się zapaść, niżeli pod naciskiem potęgi jakiejś nieznanej błąkać się na kształt marnego cienia po przez istnień tysiące!

Obecność Alcyonei, która zajęła nakoniec miejsce w półkolu, powiększyła tylko jego rozdrażnienie. Nie porzucała ona koła kobiet i młodych dziewcząt, które ją otaczały ogromną czułością i czcią. Uwięziona w gromadce swojej—jemu wydawała się jakby obcą. Trybun i wieszczka przelotne ledwie spojrzenia mogli ku sobie teraz posyłać. Często jej wilgotne i błyszczące źrenice zwracały się w jego stronę. Niekiedy znów pokrywały się one chłodem i dusza Alcyonei odbiegała gdzieś daleko. Tajemnica tej duszy, dla niego niedocieczona, niepokoiła go daleko więcej od tajemnicy wszechrzeczy. Zachowanie się Alcyonei podczas ostatnich wykładów Memnonesa pogłębiło tylko przepaść dzielącą ich teraz. Podczas, gdy Ombricyusz stawał się coraz więcej opornym względem myśli hierofanta, wieszczka z rozkoszą podnosiła się do wyżyn niedoścignionych. Bujała tam, jak ptak, niesiony przez wichry. Poprzedzając słowa mistrza lub idąc za nimi, chóry śpiewały w półkolu przy dźwiękach arfy i liry. Śpiewano starożytne hymny wezwania bogów, pochodzące z czasów orfickich. Podczas, gdy pełne ufności dusze te szukały potęg niewidzialnych, podczas, gdy ich ruchy wyraziste, ich głosy drgające, twarze ich jasne zaczerpywały zda się sił nowych u duszy świata, serce Ombrycyusza zamykało się coraz więcej i kamieniało. Te uniesienia oburzały go, radość, której nie podzielał—gniewała. Na domiar upokorzeń Alcyonea, zdawało się, zapominała o nim.

Siedząc u podnóża posągu Muzy i obejmując jej kolana, z twarzą równie bladą jak marmur, o który się opierała, zdawało się blizką była ekstazy. W tej postawie, Alcyonea wysłuchała ostatniej nauki Memnonesa. Kapłan w tym opowiadaniu odmalował słowami szczęście duszy przybyłej do celu swych wędrówek i przemian, kiedy znalazłszy się w rajskiem swem mieszkaniu, obejmuje jednem spojrzeniem odbytą podróż wszechświatową. Owego dnia trzy ludzkie osoby zajmowały półkole. Pośrodku siedział Memnones; na lewo Alcyonea, Helwidya, trzymając lirę z kości słoniowej na kolanach zajęła miejsce po prawej stronie. Kapłan Izydy w ten sposób kończył swą przemowę: „Wyrazy ludzkie opisać nie zdołają widoku, roztaczającego się w krainie, o której mówię, przed duszami przemienionemi, wypowiedzieć to jednak niekiedy próbowała sztuka religijna. Wieszczka wypowie wam, jako ilustracyę do nauki Hermesa „Śpiew boskiej Psychy“. To rzekłszy Memnones opuścił półkole i zajął miejsce w perystylu, obok Helwidyusza.

Alcyonea, jakby budząc się ze snu, co przywiązywał ją do posągu Polihymnii, odsunęła się powolnie od bratniego marmuru. I jak we śnie szła przed ołtarz domowy i rzuciła garść proszku żywicy wonnej styraku na ogień, tlejący pod popiołem. Płomień żywy wytrysnął stamtąd. Natenczas wieszczka podniosła ku sklepieniu głowę, uwieńczoną w narcyzy i poczęła deklamować, głosem o głębokiem brzmieniu, hymn tajemniczy, przy akordach liry, dotykanej dłonią Helwidyi:

> Córą jestem bogów i siostrą geniuszów,
> Z wyżyn mej gwiazdy
> Widzę ich orszak
> W górę, lub w dół płynący przez światy,
> Od nadiru do zenitu,
> Od zenitu do nadiru.
> Harmonia! Światłość!
> Wiedza i miłość przepełniają me serce.
> Błyszczy mi, jak gwiazda
> Migocąca i świetna —
> Boskie przypomnienie...
> Nikt mi nie odbierze mego wieńca
> nieśmiertelności!
> Zgrajo ciemna, wy nizinne widma,
> Ponura ciemnico, o wieki niezliczone,
> Wy, coście mnie chciały pochłonąć,
> Nie macie już władzy nademną!
> Wy mijacie — ja trwam;
> Wy upadacie — ja powstaję...
> Ja jestem pragnieniem odwiecznem,
> Jestem odwiecznem wspomnieniem,
> Jestem — boską Psyche!

Ostatnie akordy siedmiostrunnej liry podtrzymywały jeszcze przebrzmiałe słowa wieszczki. Każdy z obecnych dośpiewywał sam w sobie dalszy ciąg słów—tak łabędź roztacza kryształowe kręgi na toni lazurowej. Nagle wzruszenie wybuchnęło z młodzieńczych piersi słuchaczów w gwałtownych okrzykach: „Cześć i chwała Memnonesowi! Cześć i chwała Alcyonei!“ Chwała niech będzie obojgu! —dodał Helwidyusz — składając kapłance w darze wiązankę kwiecia.

Wzięła je z uśmiechem, poczem pochyliwszy się nad Helwidyą, która jej wtór grała na lirze, pocałowała ją, jakby zawstydzona swą odwagą i tem, że wyobrażając przedtem boską Psyche, powraca znowu do postaci ułomnej niewiasty. Za całą odpowiedź Helwidya ujęła miękką dłonią złociste włosy dziewczęcia i przycisnęła płonącą jej głowę do piersi, pokrywając pocałunkami czoło, na którem błyszczał zapał.

* * *

Wszyscy powstali, czyniąc zgiełk wielki; Ombricyusz nieruchomy i milczący, został na swem krześle. W mózgu jego wrzało, serce zaś lodem się pokryło. Na obliczu trybuna malował się zawód, podobny temu, jakiego doznaje pies myśliwski, któremu przed nosem frunął z brózdy skowronek, a który nie może zdobyczy dosięgnąć w przestrzeni. Napełniła go niema jakaś zajadłość na te uniesienia, których nie pojmował, a które były dlań czemś śmiesznie niedorzecznem, i miał żal do wszystkich—do Memnonesa i jego nauki, do jego uczni, do samej nawet wieszczki. A jednak niezwykła piękność Alcyonei podniecała w najwyższym stopniu jego ukryte żądze — czarem swym niewymownym. Lecz myślał, że prawo do niej ma on tylko jeden i że oto wydzierano mu skarb, z trudem nabyty. Wyrzeczenie się siebie jest treścią właściwą wielkiej miłości, również jak uniesienia.

Dwie powyższe wzniosłe, najpotężniejsze ze wszystkich władze, w oczach tych, co niezdolni są do roztopienia się w innej duszy, lub w Bogu, wydają się zawsze wierutnem szaleństwem.

Alcyonea została samą w półkolu, przy posągu Polihymnii, poruszając dłonią girlandę z laurów, wieńczącą cokół. Zda się, oczekiwała na Ombricyusza. On postąpił ku niej.

— Od trzech miesięcy już, rzekł, nie mam sposobności pomówienia z tobą, Alcyoneo! Ledwie ujrzałem cię, jak we mgle, na chwilę... ledwie spojrzenie twoje dalekie powiedziało mi, że o mnie nie zapomniałaś... Tyś błądziła w innym świecie, tak daleko odemnie, po jakiemś niebie niedostępnem... Dziś śpiew twój wzniosły napełnił mnie goryczą... W tych przestrzeniach bez granic podstawa usuwa mi się z pod stóp: skrzydeł mi brak, by gonić za moją boską Psyche. Wianek z narcyzów, który srebrzy się na twych włosach, razi i rani me źrenice... Te kwiaty, Alcyoneo, są nie do osiągnięcia, jak gwiazdy!...

Alcyonea, która spuszczone miała powieki w czasie tej przemowy, popatrzyła zdziwionemi oczami na trybuna, jak gdyby go nie poznawała. Poczem po ruchliwych jej ustach przebiegł leciutki uśmiech, pełen niezwykłego wdzięku. Zdjęła wianek narcyzów z głowy i podając go młodzieńcowi, rzekła:

— Rwałam te narcyzy w świeżości poranku. Tak też, nie inaczej, pragnę zerwać i posiąść twą duszę, aby ją oddać Izydzie. Odetchnij wonią tych kielichów... Zali mówi ci co ten zapach?

Ombricyusz ujął dłonią kwiaty i począł miłośnie wciągać woń złotego serca tych perłowo-białych gwiazdek, upajających swą delikatną wonią bardziej, niż jaśminy. Potem spoglądał kolejno, to na wieszczkę, to na narcyzy, w końcu porywczo oddał wianek.

— Co mówi mi ten zapach?... wykrzyknął. Mówi mi, że miłuję cię bez pamięci i że nie kochasz mnie wcale!

Objęła go spojrzeniem, w którem wyrażał się smutek i litość bezgraniczna:

— Mówisz, że cię nie kocham? Czyliż zapomniałeś o przysiędze mej przy fontannie lotusów?

(C. d. n.).

REDAKTORZY i WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI.

DOM HANDLOWY

M. & I. MANDL

Kreszczatik 42, Telefon 764



podaje do wiadomości, że wskutek kończącego się sezonu zimowego wszystkie towary zimowe, jakoto: **rotundy, płaszcze, saki, palta, żakiety i wszelkie okrycia**

sobolowe, nurkowe, karakułowe

i inne 10823—1

jak również: boa i kołnierze sobolowe i skunksowe czapki, mufki sprzedaje po cenach

znacznie zniżonych.

!Ważne dla dam! Dom handlowy **M. i I. Mandl**, będąc głównym dostawcą wszystkich hurtowych sklepów z okryciami i gotowem ubraniem w całej Rosyi, sprzedaje takowe w swoich własnych sklepach po cenach hurtowych. Specyalnie zaś nasz Kijowski oddział rozszerzywszy znacznie swój lokal od jesieni zeszłego roku oraz zaopatrzywszy takowy w kolosalny wybór damskich okryć, wykonanych z najlepszych materyałów, według ostatnich modeli, z gustem i ze smakiem, postanowił dać możność osobom nawet z ograniczonymi środkami nabyć w naszym sklepie jaknajlepsze towary po cenach zupełnie dostępnych. Prosimy przekonać się osobiście o tem, odwiedzając nasz magazyn i oglądając nasze towary, nie zobowiązując się wcale do kupna.

Sławuckie

(Wyłączna sprzedaż).

„Oryginalne" **Burki** Damskie i Męskie, **Kołdry, Sukno** na myśliwskie kurtki.

POLECA:

Polski sklep płócien

Władysława IWANOWSKIEGO

a również

Płótna, madepolamy, bielizna stołowa, bielizna damska i męska gotowa i na zamówienie.

Ciepłe pledy, chustki.

Halki, koszulki, kalesony, pończochy, skarpetki.

Krawaty, spinki, rękawiczki, wyroby skórzane, oraz inna galanterya.

Halki jedwabne od 6.80. „-4920-20

Kreszczatik № 37.

Wprost magazynu Brabeca.



50-4022-2

Przykrawacz krawiecki z bardzo dobrym krojem, polak, poszukuje zaraz posady. Lwów, Galicya Zimorowicza 12, Stanisław Malik. 3-10729-2

Superfosfat

Saletrę chilijską. Tomasówkę i inne nawozy sztuczne

poleca

DOM HANDLOWY 7—10816—1

Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński

w Kijowie, Puszkińska 11. Adres telegraficzny: Kijów—Nieczuja.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego

Fabryka: W. Wasilkowska № 77.
Skład: Kreszczatik № 3.
Telefony: (Fabryki № 1531. (Składu № 1751.

Cenniki na żądanie. 4268-„-74



Główny skład wyłącznie szwajcarskich jedwabnych sit, nagrodzonych najwyższemi nagrodami na wszechświatowych wystawach.

S. Zusman

KIJÓW, Kreszczatik Nr. 11. Telefonu Nr 851

Firma egzystuje od 1888 roku.

Maszyny młynarskie i wszelkie do nich przybory.

Przedmioty techniczne i elektryczne

Adres dla listów: S. Zusman. Dla depesz: Zusman. „-10500-4

Mydło Kazańskie

Masium Chabibulin.

Przywieziono wielki wybór mydła tualetowego. Sala kontraktowa, górne piętro, na schodach. Cenniki gratis. „-10773—3

Okazyjna sprzedaż

najrozmaitszych **mebli** używanych do pokojów gościnnych, jadalni, gabinetów, buduarów i sypialni. Obrazy, portjery, porcelana, statuetki i różne sprzęty domowe. Dokładny adres: „—10837—1

W.-Wasilkowska Nr. 27.

Tel. 1538.

„Rzeczy okazyjne"

Dla osób zamiejskich—opakowanie bezłatne.

Magazyn Obuwia

Towarzystwa 10723—3

M. Tabęcki

Dawniej **W. BOURK**

Kreszczatik № 37

od 12 b. m. naznacza na krótki czas tradycyjną, **roczną, tanią sprzedaż** damskiego, męskiego i dziecinnego **obuwia**.

ZATWIERDZONE PRZEZ WŁADZE

KIJOWSKIE BIURO

dochodzenia pretensyi do kolei żelaznych

zał. przez U. Charytonienko.

Oddziały: pretensyjno-taryfowy i prawny. Nadpłaty, opóźnienia, zagubienia bagażu, poszkodow., dymisye i t. p. Prowadz. spraw sądow. redagow. skarg. Kupno frachtów i aktów Kijów, M. Żytomierska 15.

100—10614—5

Potrzebny jest agent

do sprzedaży nasion buraków cukrowych podczas kontraktów kijowskich. Oferty piśmien. z pod. referencyi nadsyłać do biura ogłoszeń Kreszczatik 41 m. 29. 3—10599—3

Gospodarz folwarczny

średnich lat, wymagań skromnych, poszukuje posady p. Ditiatki, gubernii kijowskiej. Jarocki. 9—10462—7

Dr. BIALIK, chor. gardła, nosa, uszu. Lecznica dla osób z niewyraźną mową i innymi defektami mowy. Funduklejowska 83. **JĄKANIE** Przyjm. 10—1 i 5—7. Pensyonat. 10-10484-5

Student uniwersyt. poszukuje korepetycyi. Pawłowski zaułek Nr 10 m. 2, Rutkiewicz. 2-10763-1

Kond. na wyjazd za przyzw. wynagrodzenie posz. stud. mat. (kilka lat prakt.). Bib.-Bulw. 68 m. 1, A. B. 3-107[illegible]1-2

Pracownia okryć damskich W. WĘGIERSKIEGO 24-10754-2

Kreszczatik 22, w podwórzu Grand Hotelu. Po długolet. prakt. u p. **B. Hersego w Warszawie** i u p. **E. Hersego w Kijowie** otworzyłem własną pracownię i **wykonuje wszelkie obstalunki według najnowszych wzorów: paltoty, żakiety, peleryny, kostymy angielskie, amazonki po cenach nader umiarkowanych.**

DOM HANDLOWY

„S. Orłowski i Inżynier Warchałowski"

Kijów, Kreszczatik 25. Telef. 914.

POLECA:

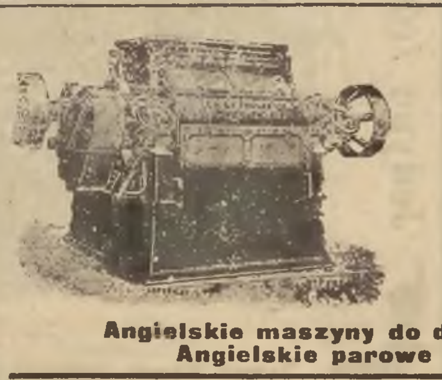
PŁUGI fabryki „Jan Zawadzki i S-ka" w Warszawie.

Młocarnie, Kieraty i Sieczkarnie

fabryki „Wacława Moritza" w Lublinie.

Wszelkie maszyny i Narzędzia rolnicze i Mleczarskie.

WORKI, SZPAGAT, OPONY NIEPRZEMAKALNE, WĘGIEL KAMIENNY. .—10363—4



Bracia ZARĘBSCY

BIURO BUDOWY MŁYNÓW

Kijów, Kreszczatik Nr. 22.

Generalne przedstawicielstwo fabryk

E. R. et F. Turner Ispswich (Anglia)

polecają: 20—10129—12

Angielskie najlepsze walcowe złożenia „Diagonal" Turnera.

Angielskie maszyny do dunstów i kaszek „Purifer" Turnera.

Angielskie parowe maszyny i lokomobile Turnera.

Towarzystwo Rosyjskie Schuckert i S-ka

ODDZIAŁ KIJOWSKI

POLECA NAJBARDZIEJ EKONOMICZNE

Lampy Tantalowe

Jasne białe światło! Długi okres palenia się! Działają we wszelkich pozycyach i nie są czułe na wstrząśnienia! Najtańsze z lamp tego rodzaju! „—10644—2

Moskiewski Fabrykant

M. Timaszew i S-ka

Duży wybór

Specyalność—hafty do bielizny.
haftowanych na batyście i płótnie bluzek i wolanów na damskie suknie,
pokryć na poduszki i łóżka, haftowanych na batyście i tiulu,
gotowej damskiej bielizny,
koszulek i czepeczków do chrztu,
chustek do nosa.
damskich i dziecinnych fartuszków,
damskich i dziecinnych kołnierzyków różnych fasonów,
modnych, haftowanych fiszy,
gotowych dziecinnych sukienek haftowanych na batyście,
koronek ruskich i walencien,

Ceny fabryczne. 8-10752-2

Detaliczny magazyn: Kijów, Kreszczatik 32.

Poszukuję dzierżawy

na Podolu do 500 dzies.

Przyjąć mogę zarząd majątkami

lub kontrolę dóbr dzierżawnych. Bardzo poważne rekomendacye i stosunki. Zastosuję rachunkowość podwójną. Ułatwiam realizowanie nieruchomości i wszelkie kwestye finansowe. Na ubezpieczenie czynności mogę złożyć poważną kaucyę. Listownie: Redakcya Dziennika Kijowskiego „Polakowi". 15—10697—5

JAROSŁAWSKIE I KOSTROMSKIE

Płótna

G. SOKOŁOWA

KRESZCZATIK Nr. 54.

Otrzymano w wielkim wyborze rozmaite płótna, bieliznę stołową, pończochy, skarpetki, prześcieradła, gotową bieliznę męską, towary bawełniane i wiele innych przedmiotów.

Ceny zawsze stałe i niższe od wszystkich w Kijowie, o czem proszę się osobiście przekonać. 10264-16

Nasiona okopowych **Nawozy** mineralne.

poleca **B. Siedlecki** (dawniej E. Krasicki i S-ka) **Kijów, Kreszczatik, 29.**

Specyalny magazyn szczotek i pendzli

KONRADA OSTROWSKIEGO przeniesiony na Kreszczatik 16, telef. 277.

POLECA ogromny wybór **szczotek i pendzli** dla domowego, fabrycznego i technicznego użytku. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór najnowszych i najmodniejszych **perfum, mydeł** i kosmetycznych towarów. **Trzepaczki** i miotły do dywanów. **Lakiery**, smarowidła do uprzęży i obuwia. Farbka indygo do bielizny. Proszki i pomadki do czyszczenia metali. **Pióropusze** (opylacze) z piór i włosienia. **Wycieraczki kokosowe** do nóg. **Masa kauczukowa** i woskowa do posadzek. **Wosk. Parafina. Glazura** do posadzek. **Grzebienie** rogowe i ze słoniowej kości. Stalowe szczotki do czyszczenia plam na posadzkach. **Automaty** do czyszczenia posadzek i dywanów. **Skóra** zamszowa do powozów. **Reprezentacya** i sprzedaż posadzek (parkietów) **Krzemienieckiej parowej fabryki**. Wszystkie towary sprzedaje się po cenach umiarkowanych „-10722-1

Motory Dizela

Fabryka budowy maszyn LUDWIG NOBEL **w Petersburgu.**

Przedstawiciel generalny Inż.-techn. M. KLIGMAN na całą Rosyę Południową.

Kosztorysy i obliczenia na pierwsze żądanie. Kijów, Prorezna 10, telef. 1324. „-10702-2

E. HERSE.

20 Kreszczatik 20. 3-10789—3

NOWOŚCI

Wełny na kostiumy
Wełny na suknie wizytowe
Wełny na bluzki
Jedwabie na suknie
Jedwabie na bluzki
Jedwabie na kostiumy
Przybrania do sukien

Ogrodnik-specyalista

poszuk. posady w Kijowie lub na prowincyi. Adres: Nowo-Tarasowska, Bezimienny zaułek Nr 3 m. 5. 3—10739—3

Stangret

familijny poszukuje posady przy większej stajni, ma dobre świadectwa z Austryi i Rosyi. Szumsk, gub. wołyńska, Józef Ficek. 3—10741—3

Polka krakowianka, wychowanka klasztoru Urszulanek w Paryżu, posiadająca język franc. i bardzo ładny char. pisma, poszukuje natychmiast posady lektorki, sekretarki lub innego odpowiedniego zajęcia. Adres: p. Teleneszty, Negureny, Zofia Kremer. 10—10753-3

Administrator-Rolnik

z Królestwa, w średnim wieku, poszukuje posady do większego majątku, posiada 25 letnią praktykę, świadectwa z wzorowych majątków. Aleksandrowska Nr 30 m. 4. Padół. 5—10734—2

Poszukuje posady rządcy praktyczny gospodarz. Hotel „Bolszaja Słewiernaja" Nr 15: 2—10735—2

Stud. fiz.-matemat. wydziału poszukuje korepetycyi. Ma rekomendacye prof. uniwersyt. Tarasowska Nr 23 m. 13, stud. J. Z. 2—10740-2

OGRODNIK 5—10726—3

znający dobrze kulturę sadów owocowych, szkółek, prowadzenie oranżeryi, inspektów, warzywa oraz pszczelarstwa, a także obznaj. z plantacyą **kartofli** i przechow. w zimie, pracował jako fachow. w gub. podolsk. oraz przez 4 lata pełnił obow. **kasyera**, poszuk. odpow. posady. Kiszyniów gub. besarabskiej, ul. Kuznieczna № 43, A. Smołucha.

Tanio do sprzedania

horyzontalna maszyna parowa 25 sił, pionowa maszyna parowa 40 sił, 10-cio konny garnitur parowy (młocarnia z lokomobilą). Gazogenerator z motorem 30 sił. Kulowy młynek Kruppa (do kamienia, węgla i t. p.). Strugarka do drzewa. Ręczna maszyna do prania. Dynamo-maszyna 13¾ kilowattów (110 volt). Baterya akumulatorów na 135 godz.—amperów. Różne obrabiarki, prasy, nożyce i t. d.

OLSZEWICZ i KERN, KIJÓW

10809—3 Kreszczatik № 5.

OBUWIE i rzeczy podróżne w wielkim wyborze poleca magazyn **P. HOMOLAKA**

CENY STAŁE. **KRESZCZATIK Nr. 58.** 11—3426—10 **Telefon 1349.**

Handlowe Pośrednictwo Kazimierza Lipińskiego

Przyjmuje zlecenia i przedstawicielstwa różnych firm na kupno-sprzedaż towarów, materyałów i produktów gospodarstwa wiejskiego.

Kupno-sprzedaż, parcelacya i wydzierżawianie majątków, domów, willi, fabryk, młynów i t. d. Lokata kapitałów pod zastaw nieruchomości.

Kijów, Kreszczatik 45 m. 13. Telefonu Nr 1562 „-10591-6

Salon de Modes

Robes, jupes, blouses et manteaux.

M-me Szaniawska

Prorezna 15.

10792—1

Ogrodnik znający teoretycznie i praktycznie wszelkie gałęzie ogrodnictwa, pracowity, może zarządzać gospodarstwem, poszukuje posady może i za %. Kijów, Kreszczatik 42 m. 29 dla W. D. 4-10727-2

Dom Handlowy. Kotlarow i Czernogołowkin Kreszcz. Nr. 36.

Na sezon wiosenny i letni otrzymano w wielkim wyborze: modne jedwabne, wełniane, sukienne i bawełniane materye pierwszorzędnych krajowych i zagranicznych fabryk. **Podczas kontraktów tradycyjne ustępstwo.** „—10681—1

Zegarki Hen. Mozer i S-ka
Zegarki Longines
Zegarki Borela
Zegarki Omega
Zegarki Odemara
Zegarki Badoleta
Zegarki Gizela

poleca w olbrzymim wyborze po cenach nizkich.

Klaudyusz Rogiński

89, Aleksandrowska, telef. 2095.
Firma egzystuje od r. 1888.

9—10797—1.

Poszukuję obowiązku w mał. folwarku ekonoma lub innego, żona może być klucznicą. Adr.: Nabereżno-Łybedskaja 45, Lenczewskiemu. 2-107[illegible]1-2

Do sprzedania majątek

Rosochy, podolskiej gub., latyczowskiego powiatu, 8 wiorst od st. Deražnia. Można kupić cały lub częściami 86 dz., 137 dz i 148 dzies. Majątek ma dług bankowy. Detale u pani Drabowicz-Sławińskiej. Latyczów. dom własny, lub Kijów, Bulwarno-Kudriawska 16, Ruszkowski. 5-107[illegible]9-2

Magazyn Mebli

K. Celińskiego

Kijów, Kreszczatik, róg Bibik.-Bulwaru 58-2.

Poleca wspaniały wybór mebli wykonania 10—10632—4

Pierwszorzędnych Fabryk Warszawskich

i własnego wyrobu. Przyjmuje wszelkie obstalunki. **Ceny nizkie.**

Podajemy do wiadomości Szan. klienteli, że

„Dom Bławatny"

pod firmą

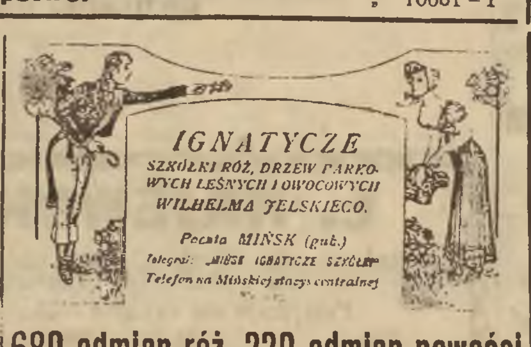
Procenko, Suprun i Popetin

został przeniesiony od dn. 12-go lutego

do lokalu pod № 7 „—10724—4

przy ulicy Kreszczatik.

Ceny na wszystkie towary zniżone.



680 odmian róż, 220 odmian nowości

Katalog róż z kalendarzem robót około takowych oraz cennik drzew parkowych, leśnych i owocowych na żądanie gratis.

Proszę porównać nasze ceny, nasz doborowy materyał!! „—10549—5

Kucharz 3-10776-2

poszukuje miejsca tu lub na wyjazd, ma świadectwa i rekomend. W. Włodzimierska № 11, m. Budzińskiego, p. Fiałkowskiemu.

Do sprzedania **narożna sadyba**, ziemi 333½ kw. sąż. z niewielkim domem pańskim osob., róg ul. Pańkowskiej i Maryin.-Błagowieszcz. № 1 68. Wiad. Pańkowska 14 m. właśc. domu, od g. 1-ej pp. 5—10698—3

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasylczykowska (Prorezna) 9, róg Puszkińskiej.